PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

(REVUE D'ASSURANCES)

DWUMIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM UBEZPIECZENIOWYM
I EKONOMICZNYM

ORGAN ZWIĄZKU PRYWATNYCH ZAKŁADÓW
UBEZPIECZEŃ W POLSCE.



WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

ROK VII. MARZEC — KWIECIEŃ 1928 r. ZESZYT 2

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

ORGAN ZWIĄZKU PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ W POLSCE.
Dwumiesięcznik Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym
WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

TREŚĆ.

Adres Redakcji i Admin.: Warszawa, Miodowa 8. Tel. 265-45,
Konto w P. K. O. Nr. 57.85

Prenumerata półroczna (wraz z przesyłką):		CENA OGŁOSZEŃ:	
w Warszawie	3.00 złp.	Cała strona	40.00 złp.
na prowincji	3.30 „	Pół strony	25.00 „
zagranicą	1 dol. U. S. A.	1/4 strony	15.00 „

Cena zeszytu pojedyńczego. . . . . . . 1.25 złp.

ROK VII. MARZEC — KWIECIEŃ 1928 r. ZESZYT 2.

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

ORGAN ZWIĄZKU PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ W POLSCE.

Dwumiesięcznik Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

Ś. P. GUSTAW ERNEST ROSENBLUM

(wspomnienie pośmiertne)

W PONIEDZIAŁEK, dnia 7 maja roku bieżącego po długich i ciężkich cierpieniach zmarł we Frankfurcie nad Menem ś. p. Gustaw Ernest Rosenblum, Dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeń „Omnium“.

Zmarły urodził się we wrześniu 1866 r. Ukończył 7-io klasową szkołę realną Pankiewicza w Warszawie, poczem wstąpił na uniwersytet na wydział prawny. Był słuchaczem uniwersytetu warszawskiego, a absolutorjum i dyplom kandydata praw uzyskał na uniwersytecie w Petersburgu. Praktykę sądową odbywał przy Sądzie w Petersburgu w wydziale hipotecznym i cywilnym, a następnie przeniósł się w 1889 r. do Charkowa na stanowisko dyrektora zarządzającego wodociągów miejskich założonych i eksploatowanych przez spółkę akcyjną, powołaną do życia przez Jego ojca.

W 1904 r. przeniósł się ś. p. Gustaw Rosenblum do Warszawy, gdzie stanął na czele domu handlowego firmy „D. Rosenblum“, jako jeden z jej jawnych wspólników. Firma wspomniana reprezentowała Pierwsze Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń, a kierownictwo tej reprezentacji przypadło w udziale Gustawowi Rosenblumowi.

Obok tego zajmował się On sprawami przemysłu, ożywił eksport rudy żelaznej i manganowej południowo-rosyjskiej do b. Królestwa Kongresowego, na Śląsk i Morawy. W Jego ręku spoczywał również zarząd młynami w Łowiczu, stanowiącemi własność wyżej wspomnianej firmy.

Był też administratorem Belgijskiej Spółki Akcyjnej „Fabryka Naczyń Emaljowanych Labor“ w Warszawie i dla obrony jej interesów i ocalenia poważnych wierzytelności przeciwko rozmaitym jej komitentom w Cesarstwie zamieszkałym, wyjechał po wybuchu wojny w roku 1915 do Charkowa, skąd powrócił dopiero w połowie 1918 r.

Niezwłocznie po powrocie do wskrzeszonej Polski zajął się organizacją Towarzystwa Ubezpieczeń „Omnium“, które powołał do życia w roku 1919 i aż do ostatniej Swej chwili stał na czele tej instytucji, piastując obok tego stanowisko Członka Zarządu w zaprzyjaźnionej z tem towarzystwem Spółce Akcyjnej „Towarzystwo Ubezpieczeń Piast“.

Ceniony przez Swych kolegów w asekuracji Zmarły powoływany był

wielokrotnie do udziału we władzach organizacyj ubezpieczeniowych, piastując kolejno godności: członka Prezydjum Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń od Ognia, członka Zarządu Związku Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń, a ostatnio Przewodniczącego Sądu Zrzeszenia Ogniowego.

Gruntowna wiedza, jasność myśli oraz wielkie zalety serca i charakteru sprawiały, iż Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatją, a przedwczesna śmierć Jego, stanowiąc ciężką stratę dla asekuracji polskiej wywołała w sercach tych co Go znali szczery i głęboki żal.

Cześć Jego pamięci!

ZAGADNIENIA INFLACYJNE W ŚWIETLE NOWOCZESNEJ TEORJI PIENIĄDZA.

PIENIĄDZEM nazywamy wszystko co jest **powszechnie** przyjmowane wzamian za dobra. Przymus prawny jest tu zwykle towarzyszącem zjawiskiem lecz nie koniecznym warunkiem. W niektórych krajach podzwrotnikowych jako pieniądze kursuje złoty piasek, w innych tytuń, w innych wreszcie muszle lub kolorowe kamyki. Są to najzupełniej prawidłowe pieniądze. Natomiast to co posiada przymus prawny a nie jest ogólnie przyjmowane jako wartość wymienna—nie jest pieniądzem. Tak, podczas wojny secesyjnej rząd Stanów Zjedn. spróbował wprowadzić w obieg 50-dolarowe bony skarbowe, oprocentowane po 7,3% czyli przynoszące 1 centa dziennie w formie procentu. Zdawało się, że ten łatwy rachunek zachęci ludność do posługiwania się tymi bonami, stało się wprost przeciwnie, bony były używane jako papier procentowy a nie jako pieniądz. Oczywiście, łatwa wymienność musi cechować wszystko to co chcemy używać w charakterze pieniądza. Nie wszystkie więc dobra (Güter, goods, richesses) nadają się do używania jako pieniądz. Najtrudniej wymienne są nieruchomości, wśród wszystkich dóbr zatem one charakterem swym najdalej odbiegają od cech pieniądza. Już więcej zbliża się do tego charakteru—w normalnych warunkach i we współczesnem społeczeństwie — pożyczka hypoteczna. Zbliżając się wciąż o jeden stopień do pieniądza, otrzymamy następujący szereg: papiery państwowe, weksle, przekazy płatne za okazaniem i wreszcie czeki bankowe. W nowożytnych społeczeństwach czeki obiegają zupełnie narówni z banknotami. A jednak nawet w Anglji i w Ameryce każdy **może** odmówić przyjęcia zapłaty w formie czeku, nikt natomiast nie może odmówić przyjęcia banknotu, który każdy przyjąć musi. Pieniądzem jest tylko to co jest absolutnie powszechnie przyjmowane jako zapłata. I dlatego mimo wielkiego podobieństwa czeków i banknotów, czeki nie są pieniądzem gdy banknoty są nim. Granica między czekiem a banknotem jest granicą między pieniądzem a tem co pieniądzem nie jest.

Mimo to jednak, badając właściwości jakim podlega obieg pieniędzy w danym kraju, nie możemy pominąć czeków, t. j. będziemy musieli uwzględ-

nić w w naszych rozważaniach również ogólną sumę wkładów w bankach i uznać, że wszystkie środki obiegowe danego kraju składają się z cyrkulującej w nim gotówki plus ogólna suma wkładów w bankach.

Od czegóż zależy wosokość tej sumy?

Ponieważ pieniądzem zgodziliśmy się nazywać to, co jest powszechnie przyjmowane jako wartość wymienna wzamian za dobra, wartość obiegu musi być tak unormowana, by mogła służyć na zaspokojenie wszystkich potrzeb ludności — czyli na pokrycie **wszystkich** tranzakcyj wymiennych dokonywanych przez ludność. Wszystkich tranzakcji to jest wszystkich wypadków kiedy jakiekolwiek dobra przechodzą z rąk do rąk wzamian za pieniądze. Przypominam, że pod dobrami ekonomja polityczna rozumie wszystko to co służy do zaspakajania potrzeb jakiejkolwiek natury, a więc nietylko towary lub jakiekolwiek przedmioty ruchome lub nieruchome, lecz nadto wszelkie prawa, przywileje, usługi osobiste i t. d. Otóż suma wszystkich dokonanych w pewnym okresie tranzakcji wymiany dóbr na pieniądz jest wielkością posiadającą dla dalszych naszych rozważań kardynalne znaczenie, dlatego musimy się nad nią bliżej zastanowić.

Nazwijmy E całą sumą wszystkich tranzakcji wymiennych jakie dany człowiek dokonał w ciągu jednego dnia. Przypuśćmy, że człowiek ten w dniu tym kupił 2 bochenki chleba po 1 złoty, pół kilograma cukru po zł. 1.50 (za kilo) i kilogram mięsa po zł. 3.50 i że to był cały jego wydatek w ciągu danego dnia. Wtedy $E = (1 \text{ zł.} \times 2) + (1.50 \text{ zł.} \times 1/2) + (3.50 \text{ zł.} \times 1)$. Nadajmy temu równaniu postać algebraiczną, przypuszczając że człowiek ów kupił ilość Q chleba, Q cukru i Q mięsa, „płacąc cenę p za chleb, p za cukier i p“ za mięso. Równanie wówczas przyjmie postać:

$$E = pQ + p' Q' + p'' Q''.$$

Przypuszczając teraz, że nabyto jeszcze kawę, węgiel, materjał na ubranie znaczki pocztowe i t. d. otrzymamy

$$E = pQ + p'Q' + p''Q'' + p''Q'' + p^4Q^4......$$

czyli jak przyjęto oznaczać

$$E = \Sigma pQ.$$

Nic nie szkodzi nam teraz przypuścić, że ta sama wartość E obejmuje tranzakcje nie przez jeden dzień lecz przez cały rok i nie tylko jednego człowieka lecz całego społeczeństwa. Równanie nasze ani na jotę się wskutek tego nie zmieni. Ogólna suma wszystkich tranzakcji pieniężnych musi być równa ogólnej sumie iloczynów wszystkich wymienionych dóbr przez cenę każdego z nich. Oczywiście ta ogólna suma bynajmniej nie jest równa ogólnej sumie pieniędzy w obiegu lecz jest od niej znacznie wyższa, gdyż każdy znak obiegowy używany jest w ciągu roku do znacznej ilości wymian (t. j. tranzakcji kupna sprzedaży). Nazwijmy zatem M przeciętną sumę pieniędzy, jaka w każdym danym momencie roku znajduje się w kieszeniach całej ludności danego kraju. W takim razie iloraz $\frac{E}{M}$ da nam przeciętną ilość razy, jaką każda jednostka

pieniądza była użyta do wymiany w ciągu całego roku. Wielkość tę będziemy nazywali szybkością obiegu i oznaczymy ją V.

W takim razie:

$$\frac{E}{M} = V \qquad E = MV$$

i nasze równanie wymienne przyjmie teraz postać

$$MV = \Sigma pQ.$$

W tej postaci równanie to oznacza trzy twierdzenia:

1. Jeżeli V i Q pozostają bez zmiany, zaś z jakichkolwiek przyczyn M ulega zmianie, to pieniężna lewa strona równania zmienia się w tym stosunku, dlatego też i prawa strona równania zmienia się w tymże stosunku; innemi słowy, albo wszystkie ceny zmienią się w tymże stosunku albo też jeśli jedne ceny zmienią się więcej, to inne ceny zmienią się mniej niż w tym stosunku, by te zwiększenia mogły się skompensować i by strona prawa równania wzrosła ściśle w tym samym stosunku co strona pieniężna.
2. Jeżeli M i Q pozostają bez zmiany lecz V zmienia się, to wpływ na p będzie zupełnie ten sam co w pierwszym wypadku.
3. Jeżeli M i V pozostają bez zmiany, to pieniężna strona równania pozostaje bez zmiany, zatem i strona prawa nie może się zmienić; jeżeli zatem Q zmieni się w jakimkolwiek kierunku to p zmieni się w odwrotnym kierunku, innemi słowy wszystkie ceny zmienią się w odwrotnym kierunku, lub jeżeli niektóre zmienią się więcej to inne zmienią się odpowiednio mniej, by te odchylenia mogły się skompensować.

Wszystkie trzy twierdzenia oparte są na założeniu, że mamy do czynienia z krajem izolowanym, nie posiadającym zupełnie handlu zagranicznego.

W postaci powyższej równanie nasze jest niezupełne, pominęliśmy bowiem wkłady bankowe. Jeżeli pozostaniemy przy oznaczeniu M dla ogólnej sumy znaków pieniężnych, zaś V dla obrotu szybkości, to możemy przez M' i V' oznaczyć ogólną sumę wkładów bankowych oraz przeciętną szybkość obrotów na rachunkach bankowych. Wtedy strona pieniężna naszego równania przyjmie postać MV+M'V', zaś całe równanie

$$MV + M'V' = \Sigma pQ$$

Zamiast wielkości ΣQ możemy wprowadzić wielkość T, oznaczająca całkowitą sumę obrotów handlowych w obrębie danego izolowanego społeczeństwa, wyrażoną w jednostkach konsumcyjnych, a wtedy zamiast poszczególnych cen wypadnie uciec się do pewnej przeciętnej cen jakiegoś kompletu konsumcyjnego; taką przeciętną cenę jak wiadomo nazywamy ceną indeksową. Cyfrę indeksową oznaczamy przez P. Wtedy równanie przyjmie ostatecznie kształt

$$MV + M'V' = \Sigma pQ = PT$$

Równanie to jest algebraicznem sformułowaniem tak zw. ilościowej teorji pieniądza, która w nowoczesnej teorji pieniądza gra rolę podobną do Newtonowskiej mechaniki w fizyce. Do zwolenników jej należą Locke, Hume, Adam Smith, Ricardo, Mill, Walker, Hadley, Fetter, Kemmerer i Irving Fisher.

Zresztą już w 200-ym roku po Chrystusie rzymianin Julius Paulus wypowiedział się w ten sposób, że zdaniem jego wartość pieniądza zależy od jego ilości. W nowożytnej nauce pierwszy teorję ilościową sformułował i rozwinął Ricardo, we współczesnej nauce o pieniądzu klasycznym i najskrajniejszym zwolennikiem tej teorji jest prof. Irving Fisher, z którego dzieła w całości zaczerpnięte są dotychczasowe moje wywody.

Zanim pójdziemy dalej, musimy rozważyć jak zachowają się wszystkie sześć wielkości naszego równania w razie zmiany którejkolwiek z nich — t. j. w okresach przesileń. To już znacznie zbliży nas do właściwego tematu naszych rozważań.

Okresy przesileń charakteryzują się przedewszystkiem wzrostem lub spadkiem cen. Ani „wysokie" ani też „niskie" ceny nie grają roli, mówić mamy tylko o zmianach cen.

Ze wszystkich elementów życia gospodarczego najpierwej i najżywiej na zmianę cen reagować musi stopa procentowa, która do każdej zmiany ogólnego poziomu musi się przystosować. Jasne to jest z następującego rozumowania. Przypuśćmy że wszystkie ceny w danym kraju wzrosły w ciągu roku o 3%. Jeżeli więc pierwszego stycznia X pożyczył Y sto dolarów na pięć procent, to na to, by po roku otrzymać zwrot tej samej wartości plus umówiony procent musiałby otrzymać nie 105 dolarów, lecz

103+5% od 103=103+5.15=108.15

Czyli na to by przystosować się do zmienionego położenia stopa procentowa powinna była wzrosnąć 5% na 8.15%. Tak się jednak nie dzieje, gdyż w zasadzie obowiązuje zawsze zasada dolar = dolar. I dlatego za 100 wypożyczonych dolarów zwracamy kapitał 100 dolarów, nie uważając na to czy siła kupcza tej sumy jest ta sama, czy też uległa zmianie.

To samo będzie gdy ceny spadną o 3%. Wtedy Y winien zwrócić.

S 97+5% od 97=97+4.85=101.85

Stopa procentowa winna była spaść z 5% na 1.85%. Tak się jednak nigdy nie dzieje.

Otóż zdaniem Irvinga Fishera ta niedostateczna elastyczność stopy procentowej jest główną przyczyną przesileń gospodarczych. Przypuśćmy bowiem, że w naszem równaniu M zwiększyło się. Jeżeli wowczas Q nie ulegnie zmianie, to w takim razie p musi się zwiększyć i wszyscy **przedsiębiorcy** (nie rentjerzy i nie pracobiorcy) zarabiają więcej, nawet jeśli ich koszt własny jest większy. Kto bowiem sprzedaje za 20.000 jednostek towar, który go kosztował 12.000 jednostek ten zarabia 8.000 jednostek czyli dwa razy więcej niż ten, który tę samą ilość towaru sprzedał za 10.000 jednostek kupiwszy za 6.000 jednostek. Ponieważ wzrastają zyski, więc każdy przedsiębiorca pobudzony jest do handlowania na kredyt, o ile stopa dyskontowa nie pochłania jego zysków. Widzieliśmy jednak, że stopa dyskontowa nie wzrasta nigdy dostatecznie, lecz zwolna przystosowuje się do zmienionego położenia. Wszyscy zatem zaczynają gwałtownie korzystać z kredytu. Z drugiej strony powoli wszyscy zwiększają swe zakupy, gdyż wobec wzrostu cen coraz bardziej roz-

szerza się poczucie, że trzymanie pieniędzy w portmonetce połączone jest ze stratą. Pieniądz psuje się „jak dojrzały owoc“ (klasyczne porównanie Irvinga Fishera). Cykl „dobrej konjunktury“ (boom) wygląda zatem jak następuje

1. ceny wzrastają
2. stopa procentowa wzrasta lecz niedostatecznie, wzrasta szybkość obiegu (wielkości V i V' naszego równania)
3. zyski wzrastają, kupcy zapożyczają się, banki dyskontują i udzielają coraz większych kredytów
4. wkłady wzrastają w stosunku do sumy gotowizny (M' w stosunku do M)
5. wskutek wzrostu M (lewa strona równania) i prawa strona wzrasta to jest ceny muszą wzrosnąć. Wobec tego stopa procentowa znów wzrasta lecz niedostatecznie, czyli N 2 powtarza się, zatem powtarza się 3, 4, 5 i tak dalej.

W czasach normalnych następuje wreszcie moment, kiedy stopa procentowa musi dostosować się do położenia, a wtedy ustaje wzrost zadłużenia, wkłady (M') zaczynają spadać, zaczem załamuje się zwyżka cen i cały cykl powtarza się w odwrotnym kierunku, aż położenie dojdzie do równowagi. Inaczej jednak działo się w tych niedawnych czasach, gdy wzrost cen trwał bez przerwy pod naciskiem ciągłego wzrostu obiegu. Wtedy rozwój wyglądał odmiennie.

Na czem polega zasadnicza różnica?

W powyższem rozumowaniu przyjęto jako założenie, że wszystkie pięć wielkości: M, V, M' V' i T są od siebie wzajem zależne, że natomiast jedynym biernym członkiem równania wymiennego jest P — ogólny poziom cen. Irving Fisher przedewszystkiem bardzo mocno podkreśla zupełną niezależność szybkości obrotu od wysokości obiegu, gdyż w łańcuchu jego rozumowań na wzrost V i V' wpływa wzrost P, lecz nie bezpośrednio wzrost M. I w tym punkcie wywody jego ostro są krytykowane, choć nikt dotąd zależności wielkości V od M zdefinjować nie zdołał. Obszernie traktuje tę sprawę prof. Taylor w swej książce o „Inflacji polskiej“, lecz jego wywodów nie mogę tu streszczać. Ze wszystkich autorów, jacy o tej kwestji pisali, zdaniem Taylora, najlepiej ujął ją John Maynard Keynes w swej książce „Traktat o reformie walutowej“. Posłuchajmy zatem jego wywodów.

Teorja ilościowa jest zdaniem Keynesa niewzruszalna. Zgodność jej z faktami nie ulega wątpliwości. Jednakże jest ona często fałszywie wykładana i broniona. Wychodzi ona z założenia, że użyteczność pieniądza leży jedynie w jego wymienialności, t. j. w użyteczności przedmiotów, które zań można kupić. Jeżeli jednak jako pieniądz używany jest taki przedmiot jak złoto, który daje się używać również do innych celów, to ostre kontury teorji załamią się nieco, choć jej słuszność pozostaje w mocy. Gdy jednak mówimy o banknotach, komplikacja ta znika, banknot bowiem poza swą siłą nabywczą, żadnej zewnętrznej wartości nie posiada. To też zapotrzebowanie publiczności wyraża się nie w takiej a takiej ilości gramów lub metrów kwadratowych lub nawet takiej a takiej cyfrze dolarów banknotów, lecz w ilości wystarczającej na ty-

godniową wypłatę robotnikom lub na pokrycie faktur dostawców lub niezbędnej podróży lub na tygodniowy rachunek w jatce i u piekarza. Jeżeli posiadamy więcej banknotów niż ich nam potrzeba, pozbywamy się ich kupując towary lub papiery wartościowe, lub składamy je do banku. W ten sposób ogólna suma banknotów, którą ludność w danej chwili posiada w swych rękach, normuje się przez sumę siły nabywczej, którą publiczność chce posiadać i niczem więcej. Ta suma zależy po części od bogactwa ludności poczęści zaś od jej przyzwyczajeń. Bogactwo ludności naogół zmienia się bardzo powoli, natomiast przyzwyczajenia jej zmieniają się łatwiej, zależnie od tego, czy dochody swe otrzymuje ona tygodniowo, miesięcznie lub kwartalnie, czy kupuje za gotówkę czy na kredyt, czy posiada wkłady w bankach czy podnosi z nich pieniądze często za drobnemi czekami, czy też woli wypisywać rzadziej większe czeki, czy trzyma w domu rezerwy lub skarb w pończosze. Jeżeli jednak bogactwo i przyzwyczajenia ludności pozostają na jednym poziomie, to w takim razie wysokość siły nabywczej, jaką ludność trzyma w pieniądzach, jest ilością stałą i ściśle określoną. Możemy tę sumę mierzyć zapomocą jednostki konsumcyjnej składającej się określonych ilości różnych artykułów spożywczych i innych przedmiotów użytkowych, naprzykład z tych wszystkich artykułów i ilości, które zestawiane są dla uterminowania indeksu kosztów utrzymania. Nazwijmy taką jednostę „jednostką spożycia“ i załóżmy, że ludność chce posiadać sumę pieniędzy odpowiadającą K jednostkom spożycia. Wówczas jeżeli M jest, jak już założyliśmy, cyfrą obiegu pieniędzy, zaś P ceną jednostki spożycia, to wówczas równanie wymienne przyjmie postać

$$M = PK$$

gdzie jednak nie uwzględniliśmy gotówki znajdującej się w bankach. Zakładając, że cała ludność włącznie ze światem interesów trzyma na rachunkach w bankach sumę odpowiadającą K' jednostkom spożywczym, z której to sumy banki trzymają ułamek R w gotówce (w Anglji normalnie R waha się około 1/8) w takim razie cała suma gotówki w kraju odpowiada

$$K + RK'$$

jednostkom spożywczym i równanie Keynesa przyjmuje postać

$$M = P(K + RK')$$

Niema potrzeby podkreślać, że jest to równanie Irvinga Fishera w nieco zmienionej postaci, tu jednak dobitniej niż tam uwzględniony jest czynnik psychologiczny i obyczajowy, ujęty tu w wielkości K, R i K'. Stosunek K' do K zależy od stanu rozwoju bankowości w danym kraju, stosunek R do K' od systemu pracy banków. Dopóki wielkości K, R i K' nie ulegają zmianie, dopóty proporcjonalność i współzależność wielkości M i P może być uważana za aksjomat. Dotąd niema miejsca dla wątpliwości. Błąd popełniony przez zbyt skrajnych zwolenników „Teorji ilościowej (Keynes mówi „bezmyślnych"), jest zdaniem Keynesa następujący.

Każdy musi przyznać, że zwyczaje ludzkości co do używania pieniędzy i rachunków bankowych, jak również i systemy bankowości zmieniają się co pewien czas, w wyniku zmian gospodarczych i społecznych. Mimo to, teorja

ilościowa często formułowana jest w tym duchu, że zmiany wielkości M nie pociągają zmian trzech wielkości K, R i K' t. j. że M jest matematycznie mówiąc, wielkością zmienną od K, R i K'. Czyli: dwa razy więcej pieniędzy w obiegu — automatycznie zdwajają się ceny. Zapewne na długą metę jest to słuszne — ale rozumowania na długą metę nie mają zastosowania dla okresów katastrofalnych. Na długą metę wszyscy pomrzemy. Zadanie wiedzy byłoby zbyt łatwe, gdyby miała nam ona do powiedzenia tylko tyle, że gdy burza przejdzie, to fale się uspokoją,

W rzeczywistości wszelka zmiana wielkości M wywiera natychmiastowy wpływ na wielkości K, K' i R. Parę przykładów będzie tego wymowną ilustracją. Przedwojenna polityka bankow emisyjnych skierowana była przedewszystkiem do tezauryzowania złota. Wskutek tego wzmożona produkcja złota południowo-afrykańskiego nie miała tego wpływu na ceny, jaki musiałby nastąpić, gdyby wzrost M nie był połączony z jednoczesnym wzrostem R.

Drugi przykład. W krajach rolniczych, gdzie ludność wiejska chętnie gromadzi zapasy gotówki, inflacja nie podnosi cen w tym stopniu, jak by to miało miejsce, gdyby część gotówki nie wsiąkała w sienniki chat wiejskich — innemi słowy, gdyby zwiększanie M nie pociągało za sobą zwiększania K.

W ten sposób, trzy wielkości K, R i K' przy umiarkowanem zwiększaniu M, to jest w pierwszem wczesnem stadjum inflacji, mają tendencję do paraliżowania swemi zmianami nadmiernego wzrostu cen. Inaczej zupełnie dzieje się w dalszych stadjach inflacji. Ciągły wzrost M przezwycięża w końcu tarcia i zaczyna powodować większy wzrost cen, niż to wynikałoby z równania wymiennego. Ludność zaczyna spostrzegać, że dotychczasowy system obchodzenia się z pieniędzmi naraża ją na straty. Zaczyna ona rozumieć że każdy wzrost cen sam przez się powoduje dalszy wzrost cen, jak to już poprzednio stwierdziliśmy, za Irvingiem Fisherem, mówiąc o cyklu przesileniowym. To też oczekiwany wzrost p jest dyskontowany przez coraz większe zmiejszanie K i K' a w ten sposób podnoszenie cen już niezależnie od zmian M. Dlatego też w późniejszym okresie paniki obserwowaliśmy wciąż przyśpieszone tempo dewaluacji pieniądza. We wszystkich krajach, które przeżyły inflację, władze skarżyły się na ten niesłychany i oburzający fakt, że pieniądz dewaluuje się prędzej niż to wynikało z tempa druku banknotów. Działo się tak dlatego, iż ludność uciekała się do jedynego pozostałego jej środka, by uniknąć nakładanego na nią podatku inflacyjnego. W Moskwie doszło do tego, że gdy przekupień sprzedał funt sera, to pędził ile mu nogi starczyły ze swą garścią banknotów na targ by je z powrotem zmienić na ser. W Wiedniu były kantory wymiany na każdym rogu ulicy, bo przecież przez czas przejścia z jednego rogu na drugi korony już mogą stracić na wartości.

Te wywody Keynesa wyjaśniają wzajemny stosunek składników równania wymiennego, Pamiętać jednak należy o tem, że na każdą z wielkości równania wymiennego, czy je rozważamy w postaci nadanej przez Fishera czy też przez Keynesa, oddziaływują liczne bardzo wpływy postronne. Urodzaj, gę-

stość zaludnienia, rozwój bankowości, rozwój środków komunikacyjnych, nieobliczalne wpływy wypadków wojennych i wstrząsów społecznych — oto dziesiątki i setki okoliczności, oddziaływujących na wielkości Q, V i V' równania Fishera a przez nie na trzy inne wielkości tego równania.

Dlatego też pamiętać trzeba o tem, że jakkolwiek ściśle i wnikliwie badać zechcemy wszystkie zjawiska, znajdujące swój wyraz w równaniu wymiany — zawsze jednak pozostanie pewna ich część usuwająca się z pod analizy.

Również pamiętać musimy, że cała dotychczasowa analiza stosuje się do kraju izolowanego, nie uwzględnia bowiem kursu walut i stosunków międzynarodowych.

Jeżeli idzie o stosunek kursowy dwóch walut, z których zarówno jedna jak i druga wymienialne są na złoto, to tu kurs giełdowy musi obracać się bardzo blisko poziomu unormowanego przez wzajemny stosunek zawartości złota w jednej i drugiej jednostce monetarnej. Co jednak dzieje się, gdy w obu krajach wymienialność jest zawieszona i mamy do czynienia z pieniądzem papierowym (fiat-money, fiduciary-money). Uzupełniając starą teorję Ricarda G. Cassel postawił t. zw. „teorję parytetu kupna". Według niej kurs waluty papierowej jednego kraju w drugim kraju musi mieć tendencję do osiągnięcia tego poziomu, jaki wynosi stosunek siły nabywczej pierwszego pieniądza do siły nabywczej drugiego pieniądza w jego kraju. Stosunek ten nazywamy parytetem siły kupna. Pierwszą więc rzeczą i decydującą jest wartość pieniądza wewnątrz kraju, o której decydują momenty, ujęte przez teorję ilościową. Wartość pieniądza zagranicą, t. j. kurs dewiz danego kraju, zależy przedewszystkiem od wartości pieniądza wewnątrz kraju, gdyż stosownie do tego układa się wymiana międzynarodowa. Kurs dewiz dostosowuje się do poziomu cen krajowych a nie odwrotnie. W ten sposób też i przy panowaniu pieniądza papierowego utrzymany zostaje jednolity ogólny poziom cen na całym świecie, względnie tendencja do jego osiągnięcia, naturalnie przy założeniu, że wymiana międzynarodowa oraz obrót pieniędzmi i dewizami nie są skrępowane przez przepisy państwowe.

Teorja na ogół przyjęła się w kołach zwolenników teorji ilościowej, jako jej dopełnienie.

Na przykładzie inflacji włoskiej starał się sprawdzić tę teorję Obenaus i twierdzi, że znalazł jej potwierdzenie, choć natrafił przytem na pewne trudności, które wyjaśnia „indywidualnemi stosunkami włoskiego gospodarstwa społecznego".

Do innych rezultatów dochodzi J. van Walré de Bordes na podstawie analizy austrjackiej inflacji. Stwierdza on, że od r. 1922 w Austrji już nie poziom cen określał kurs dewiz, lecz kurs dewiz określał poziom cen, a ten dopiero wpływał na ilość pieniądza i szybkość obiegu. Wskutek bowiem deprecjacji pieniądza przedsiębiory w Austrji początkowo brali za podstawę kalkulacji koszty reprodukcji, później jednakże obliczali ceny w jakiejś stałej walucie. W ten sposób kurs dewiz pociągał za sobą ruch cen; tendencję tę

wzmocniło później jeszcze przyjęcie systemu wskaźnikowego przy płacach i pensjach.

Prof. Edward Taylor w swem cytowanem już dziele „Inflacja Polska" daje bardzo drobiazgową, analizę ruchu wskaźnika cen hurtowych i kursu dolara dla inflacji polskiej. Niestety, jak wiemy, materjał statystyczny do historji inflacji polskiej bardzo jest chaotyczny i posiada dotkliwe braki.

Indeksów kursu dolara mamy dwa: jeden od początku 1919 r. wyrażający kurs przeciętny ostatniego tygodnia każdego miesiąca oraz drugi od początku 1922 r., wyrażający przeciętny kurs miesięczny. Przy poniższych rozważaniach jest mowa o pierwszym indeksie.

Otóż indeks ten jest z początku niższy od indeksu tak ilości obiegu jak cen hurtowych. W październiku 1919 r. przewyższa dopiero indeks ilości obiegu i odtąd stale się utrzymuje ponad nim. W stosunku do indeksu cen hurtowych zachowuje się on nieco inaczej.

Pierwszy raz indeks dolara przewyższa indeks cen hurtowych w styczniu 1920 r. bardzo niewiele (33,8 i 33,5) i tylko przez ten jeden miesiąc.

Drugi raz znowu w czerwcu 1921 r. indeks dolara przeskakuje indeks cen hurtowych lecz od tej chwili utrzymuje się on już stale wyżej od tego ostatniego aż do końca 1923 r.

Oznacza to, że w początkach okresu inflacyjnego aż do czerwca 1921 r. indeks złoty ogólnego poziomu cen w Polsce jest wyższy od stanu przedwojennego, ponieważ indeks kursu dolara utrzymuje się niżej od indeksu cen hurtowych. Znaczy to, że w tym okresie drożyzna była większa niż przed wojną.

W porównaniu jednak z równoczesnym światowym poziomem cen w złocie, za typ którego bierzemy ceny dolarowe w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. ogólny poziom cen w Polsce jest niższy prawie przez cały ten okres czasu. Wyjątek stanowi tu rok 1919 — od którego możemy abstrahować w roku tym bowiem, pierwszym po wielkiej wojnie, Polska zbyt żywo odczuwała jeszcze skutki zniszczenia wojennego i gospodarki okupantów, by można było wyciągać wnioski z danych za rok 1919 pod kątem okoliczności czysto pieniężnej natury. Poza rokiem 1919 ceny polskie wynoszą w stosunku do amerykańskich w ruku 1920 — 60%, w roku 1921 — 53%, w roku 1922 — 49%, a w roku 1923 — 56%.

Mimo, że cyfr tych nie można traktować jako ścisły i pewny materjał statystyczny możemy na ich podstawie orzec, że poziom cen w złocie w Polsce w okresie inflacji utrzymuje się poniżej cen światowych, stanowiąc jego 50% — 60% czyli, że złoto jest tu wciąż o 66%—100% droższe niż w Ameryce Północnej. Jako zatem charakterystyczne zjawisko inflacji polskiej skonstatować można podrożenie złota, a raczej utrzymanie się go wskutek odpowiedniego ruchu mechanizmu cen na przedwojennej mniej więcej wartości, podczas gdy jego cena światowa (amerykańska) spadła w latach 1920 — 1923 o około 50, 55, 30, 35%. Zgodnie też z tem niższy od światowego poziom cen złotych w Polsce utrzymał się aż do roku 1923, wzrastał zaśszczególnie przy jego

końcu, gdy katastrofalna inflacja wywołała obliczenie cen w złocie — t. zw. kalkulację dolarową.

Z powyższego wynika, że teorja parytetu siły kupna sprawdza się w pierwszem stadjum inflacji polskiej, można mówić o przyciąganiu kursów przez ceny tylko do połowy 1921 r., później natomiast odwrotnie kursy przyciągają do siebie ceny.

Taki przebieg inflacji można nazwać klasycznym. Nasamprzód zgodnie z teorją ilościową zwiększony obieg powoduje przedewszystkiem wzrost cen, ceny zaś pociągają za sobą kursy, a później dopiero, gdy wszystkie przepisy o lichwie towarowej wykazały już swą absurdalność, kalkulacja dolarowa rozpowszechnia się coraz więcej, krzywa indeksu kursów przecina krzywą indeksu cen, stosunek się odwraca, kursy zaczynają pociągać za sobą ceny, które gwałtownym skokiem dążą do poziomu światowego. Jest to t. zw. katastrofa inflacyjna, załamanie się inflacji, która umiera śmiercią naturalną; pieniądz zostaje wycofany z obiegu naprzód w tranzakcjach kredytowych, bankowych, hurtowych, potem w detalu. Następuje moment owego przysłowionego obiadu, który przy deserze kosztuje 100 razy więcej jednostek pieniężnych jak przed zupą. W tym momencie żadna siła nie pozwoli rządowi wycisnąć złamanego szeląga tytułem podatku inflacyjnego. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej inflacja kończy się, klisze drukarskie rozbijają się, jakoś można się obejść bez druku banknotów, pieniądz z dnia na dzień stabilizuje się i fata morgana inflacyjna znika. Tak było nietylko w Polsce, tak było we wszystkich krajach, które przeszły inflację. Podatek inflacyjny pobierały i zawsze będą próbowały pobierać te rządy, które właściwie mówiąc zupełnie nic innego nie mają do zrobienia, te rządy których władza jest fikcją, które nie mają ani organizacji, ani siły potrzebnej na to by ludność zmusić do płacenia podatków. Jednak ludność ma możność bronić się przed podatkiem inflacyjnym i prędzej czy później wszędzie z możności tej korzysta, przeciw czemu wszelkie zakazy są bezsilne. Nie kto inny tylko sama ludność Polski, Austrji i Niemiec przecięła gordyjski węzeł inflacji. Przecięła go nader prosto, usuwając z obiegu bezwartościową walutę i wprowadzając inną jednostkę obliczeniową i paraliżując możność pobierania podatku inflacyjnego. Możność ta kończy się tam gdzie się zaczyna uświadomienie.

Jakież więc mamy środki obrony?

Co o tem mówi teorja? Jakie z niej wnioski dla praktyki?

Wróćmy jeszcze raz do Irvinga Fishera. Załóżmy, że wszystkie wielkości równania wymiennego pozostają bez zmiany, jedynie tylko wzrasta M. Wówczas według Fishera musi wzrosnąć współczynnik p wyrazu sigma pQ. Jednak dostosowanie niekoniecznie musi być jednolite, jedne p mogą wzrastać więcej, inne zaś mniej. W związku z tem stwierdzić musimy, że niektóre ceny nie mogą przystosować się odrazu, inne zaś wcale nie mogą się przystosować. Takie naprzykład są wszelkie ceny umowne. Nawet w braku pisanej umowy, niektóre ceny mogą trudno się przystosować wskutek milczącej

umowy lub inercji zwyczajowej. Są zresztą w pewnych krajach ceny regulowane przez prawo, np. ceny przewozu na kolejach lub tramwajami.

Jakiekolwiek są przyczyny nieprzystosowalności rezultat jest, że te ceny, które przystosowują się, będą musiały zmienić się silniej niż to by miało miejsce gdyby wszystkie ceny wzrastały równomiernie. Aby teraz dojść, które ceny wzrosną mniej a które więcej rozejrzyjmy się we wszystkich kategorjach dóbr, dzieląc je na trzy zasadnicze klasy:

Realna własność { nieruchomości, towary i ruchomości.

Walory { akcje, obligacje, hypoteki, weksle.

Użytkowanie { wynajętych nieruchomości, „ ruchomości, usług osobistych, wszystkich trzech kategorji skombinowanych.

Ceny tych wszystkich dóbr nie mogą poruszać się zgodnie. Niektóre są znacznie elastyczniejsze od innych. Porównanie elastyczności ich uwidocznia się z następującego szeregu.

1. Umowne ceny walorów i użytkowania, zwłaszcza jeżeli idzie o umowy długoterminowe; tu należą również obligacje, listy zastawne, tenuty dzierżawne.

2. Umowne ceny walorów i użytkowania, tam gdzie idzie o umowy krótkoterminowe; tu należą weksle, tenuta z wynajętych nieruchomości i towarów.

3. Ceny przedmiotów zrobionych z metalu menniczego (złota).

4. Ceny przedmiotów zastępczych do wymienionych w punkcie 3-cim (przedmioty srebrne).

5. Ceny ustalone przez prawo. stemple, porto, opłaty drogowe, wodociągowe, kanalizacyjne, w pewnych wypadkach pensje urzędnicze etc.

6. Ceny unormowane przez zwyczaj jako to honorarja lekarskie, nauczycielskie, do pewnego stopnia płace robotnicze.

7. Nieruchomości.

8. Detaliczne ceny towarów.

9. Hurtowe ceny towarów.

10. Akcje.

Naturalnie szereg ten, pochodzący właściwie od Jevonsa z roku 1884 ma wartość przy założeniu wolnej konkurencji; reglamentacja cen musi zmieniać ich naturalną zdolność do podążenia za deprecjacją pieniądza. Naogół, nie

wydaje się on sprzeczny z obserwacjami przebiegu inflacji polskiej. Wyjątek stanowią tylko ceny przedmiotów złotych; są one przy rozwiniętej inflacji najbardziej czułe na deprecjację pieniądza i postępują ściśle za cenami złota, które, jak już wiemy w Polsce kroczyły przed ogólnym poziomem cen. Umieszczenie ich przez Fishera na trzeciem miejscu ma rację tylko w odniesieniu do słabej inflacji, gdy wzrost szybkości obiegu nie wchodzi jeszcze w grę, gdy poziom cen hurtowych nie jest niższy od ceny złota, albo przynajmniej ceny przedmiotów złotych nie podążą jeszcze ściśle za cenami złota.

Pozatem szereg Fishera (czy Jevonsa) nie wymaga chyba komentarza. Umieszczenie na pierwszem miejscu wszelkiego rodzaju papierów wartościowych nie budzi chyba żadnych wątpliwości. Może tylko budzić smutne refleksje u posiadaczy tych papierów.

Wogóle, jeżeli teraz z wyżyn teorji przejdziemy od praktycznych wniosków, to nie mamy niestety przyczyn do optymizmu. Jeżeli całe społeczeństwo dzieli się na trzy klasy: rentjerów, przedsiębiorców i pracobiorców, to ze względu na rodzaj swoich aktywów Towarzystwa ubezpieczeń należą raczej do rentjerów niż do przedsiębiorców. Zaś rentjerzy właśnie są tą klasą ludności, która na inflacji najwięcej ucierpiała i na każdej inflacji najwięcej ucierpi — co jest bodaj jedynem, choć negatywnem, pseudo uzasadnieniem stanowiska moralnego rządów pobierających podatek inflacyjny. To też Towarzystwa ubezpieczeń z natury rzeczy narażone są na większe straty niż innego typu przedsiębiorstwa. Jeżeliby w samym szeregu Fishera szukać odpowiedzi na nasze zagadnienie, to jedynie tylko umieszczenie nieruchomości na siódmem miejscu jest dla nas pomyślne. Tu możnaby zarzucić: a ochrona lokatorów jak w Polsce lub Austrji? a nacjonalizacja jak w Rosji? Zapewne są to ważne zarzuty, zwłaszcza nacjonalizacja, bowiem widzimy, że w Polsce mimo ochrony lokatorów, nieruchomości powoli wracają do swej ceny. Ale przypominam to co powiedziałem na samym początku, iż, badając tak skomplikowane zjawisko jak inflacja, musimy stosować metodę przyrodniczą, zakładając pewien uproszczony stan rzeczy, eliminując niektóre wpływy uboczne. W danym wypadku zajmujemy się tylko finansową stroną zagadnienia pomijając zjawiska społeczne i polityczne.

Mimo to jednak niewolno nam rezygnować z szukania odpowiedniej drogi. Przeciwnie, nazawsze już do trosk kierownictwa instytucji asekuracyjnej przybyła troska: jak lokować fundusze, by ich nie narazić na dewaluację. Jeżeli każdy nasz krok pod tym względem badać będziemy, mamy szanse uchronić się do błędu. Są w tej dziedzinie przykłady intuicji zdumiewającej. Wiem naprzykład o wypadku, gdy jedno z Towarzystw ubezpiecz. niepolskich od początku wojny do końca 1923 r. wszystkie wolne fundusze lokowało w Ameryce. Wogóle sądzić należy, że Towarzystwo operujące w różnych krajach, ma większe szanse uchronienia swego majątku, niż Towarzystwo, które tylko w swej ojczyźnie pracuje. Ciekawą byłaby statystyczna weryfikacja tego twierdzenia.

Na zakończenie zaznaczam, że praca niniejsza najmniejszej pretensji do oryginalności nie rości. Jest to przedewszystkiem przedmiotowy wykład poglądów na inflację, jakie znajdujemy w powszechnie znanych dziełach wybitnych współczesnych ekonomistów.

J. A. Jeziorański.

II MIĘDZYNARODOWY KONGRES UBEZPIECZEŃ W PARYŻU.

TEGOROCZNY Kongres Paryski miał za zadanie ostateczne zawiązanie i ustalenie wytycznych międzynarodowej organizacji ubezpieczeń kredytów. W obradach brali udział delegaci następujących instytucji ubezpieczeniowych:

1) L'Associaton Royale des actuaires Belges (Belgja),
2) „Ganthiod" (Szwecja),
3) „Kompass" (Austrja),
4) „Unione Italiana di Riassicurazione" (Włochy),
5) "L'Urbaine Credit" (Francja),
6) Trade Indemnity Comp. Ltd." (Anglja),
7) „R. Mees et Zonen" (Holandja),
8) „Assurance Credit" (Francja),
9) „Nieuwe Eerste Nederlandsche" (Holandja),
10) „Nederlandsche Creditverzekering Maatschappij" (Holandja),
11) „Buenos Ayres" (Argentyna),
12) „Gota" (Szwecja),
13) „Albingia" (Niemcy),
14) „Hermes Kreditversicherung Bank" A. G. (Niemcy),
15) „Societa Italiana di Assicurazione Credito" (Włochy),
16) „Vaterlandische" (Niemcy),
17) „Frankfurter Allgemeine" (Niemcy),
18) „Federale" (Szwajcarja),
19) „Spółka Akcyjna dla Ubezpieczeń Kredytów" (Czechosłowacja),
20) „British Surety Insurance Cy" (Anglja),
21) „Nouvelle Campagnie D'Assurances et de Reassurances" (Szwajcarja),
22) „Export Credit Guarantes Department" (Anglja),
23) „Dehac" (Holandja),
24) „Svenska Kredit Forsakrungaktiebolaget" (Szwecja),
25) „Société Mutuelle d'Assurance de Credit" (Lyon, Francja),
26) „Société pour Favoriser l'Assurance de Credit„ (Lyon, Francja),
27) „National Surety Co." (Stany Zjednoczone).

Pozatem obecni byli delegaci rządów, udzielających gwarancji kredytów eksportowych, przedstawiciele ważniejszych banków współpracujących z asekurantami kredytów, oraz reprezentanci świata naukowego, finansowego, handlowego, przemysłowego i prasy.

Program obejmował oficjalnie dwa zagadnienia zasadnicze:

1) ustalenie norm współpracy w dziale reasekuracji i wywiadu pomiędzy towarzystwami w różnych krajach,

2) nawiązanie ściślejszego kontaktu z bankami, które dotychczas jeszcze nie odnosiły się do zabezpieczenia polisowego z całkowitą ufnością i które

dążą do stworzenia sytuacji, w której polisa ubezpieczeniowa stałaby się synonimem gwarancji finansowej.

W zakresie pierwszego z wyżej wymienionych problemów porozumienie było rzeczą łatwą do osiągnięcia. Towarzystwa prowadzące dział ubezpieczeń kredytow eksportowych, oraz te, które pracowały w innych działach asekuracji kredytowej z zagranicą, stanowiły znakomitą większość na Kongresie, w interesie zaś każdego z nich leży utrzymywanie jaknajściślejszego kontaktu z zagranicznemi korespondentami ze względu na to, że: 1) ułatwione mają przez to zadanie ściągania należności zagranicznych, 2) otrzymują bezpośrednio miarodajne informacje od korespondenta z kraju klijenta lub względnie osoby fizycznej lub prawnej, od której w taki czy inny sposób zależy zajście wypadku przewidzianego ubezpieczeniem, 3) korespondent taki w dowód prawdziwości swej informacji przyjmował zazwyczaj pewną częśc ryzyka odnośnie do tranzakcji, w związku z którą udzielał informacji.

Ponieważ ubezpieczenie kredytu wogóle, a specjalnie ubezpieczenie kredytów eksportowych, które gra w obecnych stosunkach rolę dominującą na rynku asekuracji kredytowej, jest interesem z samej swej natury nieograniczającym się do terenu jednego kraju, czy państwa, zarówno ze względu na konieczność rozproszkowywania ryzyk jak i na niezbędność rozporządzenia sprawną służbą informacyjną, zawiązanie ściślejszej organizacji międzynarodowej było raczej tylko formalnem przypieczętowaniem istniejącej już i stworzonej siłą faktów sytuacji.

Na początku obrad przewodniczący m. Despréz Prezes L'Urbain Credit wskazał zebranym, iż w dniu poprzednim w czasie prywatnego zebrania ukontytuowała się grupa asekuratorów kredytu pod nazwą „Międzynarodowe Zrzeszenie Asekuratorów Kredytu“ „L'Association Internationale d'Assureurs Credit“, która ma za zadanie „studjowanie wszystkich kwestji odnoszących się do ubezpieczeń kredytowych i zarządzeń w tej dziedzinie, celem ułatwienia wspólnej akcji członkom, przez zabezpieczenie ich interesów i rozwój ich wzajemnych stosunków“.

Członkowie podzieleni są na trzy kategorje:

1. Członkowie założyciele, reprezentujący towarzystwa, które wzięły na siebie inicjatywę tego ruchu,

2. Członkowie aktywni, reprezentujący towarzystwa ubezpieczeń kredytowych,

Członkowie korespondenci, którymi mogą być tak towarzystwa, jak i osoby fizyczne.

Zrzeszenie międzynarodowe rządzone jest przez Radę Wykonawczą, złożoną najmniej z 8 członków, a najwyżej 12 członków, wybieranych na trzy lata. Rada wykonawcza wyposażona jest w daleko idące pełnomocnictwa w kierunku zarządzenia Zrzeszeniem. Rada Wykonawcza m. in. mianuje Komisje dla studjowania zagadnień ogólnych, poddanych jej ocenie. Prace i rezultaty prac Komisji studjów podawane są do wiadomości Ogólnemu dorocznemu zebraniu, które w odniesieniu do nich może powziąć decyzję. Wszelkie decyzje powzięte przez zebranie ogólne odnośnie do raportów Komisji studjów nie mają charakteru obligatoryjnego, a wyrażane są jedynie jako dezyderaty.

Pierwsza część obrad poświęcona była zagadnieniom ułatwienia rozwoju międzynarodowego towarzystw ubezpieczeń kredytowych przez łączenie się towarzystw. Odpowiednie raporty odczytane były przez p.p. H. Spain, Dyrektora Trade Indemnity Comp. Lim. w Londynie, Dr. Herzfeldera, Dyrektora Banku Wzajemnych Ubezpieczeń Hermes w Berlinie i p. Groenendaala, Dyre-

ktora Holenderskiego Towarzystwa „Nederlandsche Creditverzekering Maatchappij“ w Amsterdamie.

P. J. Lehideux, dyrektor Tow. „Credit L'Urbain” jako referent rozwinął w swym raporcie następujące tezy:

Każde towarzystwo, o ile to jest możliwe, powinno się zwracać do towarzystw zagranicznych dla zasięgnięcia wywiadów o dłużnikach zagranicznych. Dla informowania Towarzystw o krajach, w których tego rodzaju towarzystwa jeszcze nie istnieją, powinny być stworzone odpowiednie ośrodki informacyjne. Towarzystwa ubezpieczeń kredytu, będą mogły wzajemnie sobie podawać nazwiska dłużników w ich krajach, o których posiadają niekorzystne informacje. To zarządzenie uzdrowi w znacznej mierze rynek ubezpieczeń kredytowych.

Zostało zalecone w formie dezyderatu, by towarzystwa ubezpieczeń kredytu, pracujące w różnych krajach tworzyły Centra należności spornych dla pomocy towarzystwom zagranicznym w poszukiwaniu dłużników w krajach nieuregulowanych stosunkach prawnych, gdzie egzekwowanie należności jest utrudnione.

W drugiej części programu Kongresu rozwiązano sposoby ułatwienia stosunków wzajemnych między towarzystwami ubezpieczeń kredytu, a bankami. Referaty odczytane były przez p. H. Spain, który przedstawił jak zamierza zmienić polisy, by odpowiadały życzeniom banków, Wnioski te zostały obszerniej rozwinięte przez delegata najbardziej obecnie wpływowego T-wa „Hermes“ w Niemczech, dr. Herzfeldera, który stwierdził, że od czasn konferencji w Londynie w grudniu 1926 roku, na której rozpatrywana była kwestja współpracy banków z Towarzystwami Ubezpieczeń Kredytu, banki interesują się coraz bardziej sprawą ubezpieczenia kredytu. Współpraca asekuratorów kredytu z bankami przybiera różne formy w zależności od kraju. W Londynie zostało zaproponowane ustalenie ogólnej reguły dla wydawanych bankom dodatków cesyjnych do polis, obowiązujacej na całym świecie, co miałoby na celu nadanie tym dodatkom do polis ważności międzynarodowej, przysługującej polisom morskim. Taki schemat ogólny przyczyniłby się niewątpliwie do rozpowszechnienia ubezpieczeń kredytu, jako instytucji pomocniczej w stosunku do banków i pożądanej dla tych ostatnich.

Ten jednakowy dodatek do polis, wydawany bankom, dotyczyłby w pierwszym rzędzie polis jednostkowych, tych mianowicie, które pokrywają określony kredyt (z wyłączeniem ubezpieczeń abonamentowych, pokrywających szereg zgłoszeń w granicach pewnej sumy maksymalnej); przedewszystkiem wchodzi tu w grę eksport.

W dodatku tym Towarzystwo Ubezpieczeń zrzeka się w stosunku do Banku uprawnień, zwalniających je od świadczeń, a wynikłych z winy ubezpieczonego (co nie rozciąga się jednakże na skutki postępowania samego banku). Chodziłoby tu mianowicie o niewyzyskanie takich okoliczności, jak: omyłki popełnione przy zawieraniu umowy lub w czasie trwania polisy, np.: niepodanie do wiadomości informacji o złej sytuacji dłużnika, lub wstrzymanie opłaty składek. Podobne dodatki do polis są już w mocy prawie od roku przy ubezpieczeniach kredytów eksportowych, dokonywanych przy pomocy państwa niemieckiego. Zadawalniają one banki, zaś towarzystwa ubezpieczeń nie miały dotąd powodu do uskarżania się na nie.

W polisach zbiorowych, zamiast dodatku do polisy, bank otrzymuje zaświadczenie, że Towarzystwo Ubezpieczeń jest podstawione w prawa ubezpieczonego i że odszkodowanie powinno być wpłacone bankowi do wysokości jego wierzytelności w stosunku do ubezpieczonego. Dla uniknięcia wszelkich

trudności, na podstawie jednej i tej samej polisy, może otrzymać zaświadczenie tylko jeden bank. W wypadku podstawienia Towarzystwo nie zrzeka się, jak dotąd, swoich uprawnień do wstrzymania wypłaty. Trudność polega na tem, że w tym wypadku na ubezpieczonym ciąży dodatkowy obowiązek oszacowania — zgodnie z pewnemi z dyrektywami — zdolności kredytowej swoich klijentów.

Jedno z niemieckich Towarzystw Ubezpieczenia Kredytu poszło jeszcze dalej: wystawia prócz polisy zbiorowej, wydanej ubezpieczonemu, także polisę specjalną bankowi. Polisa ta stanowi gwarancję dla banku, gdyż Towarzystwo przyjmuje na siebie zobowiązania ubezpieczonego i zrzeka się wszelkich uprawnień do wstrzymania świadczeń na rzecz ubezpieczonego. Byłoby rzeczą niebezpieczną, gdyby dodatki cesyjne do polis zawierały wyszczególnienie okoliczności, uprawniających do wstrzymania wypłaty, gdyż mogłoby to wzbudzić nieufność banków w stosunku do polis ubezpieczenia kredytu, której późniejsze poprawki nie mogłyby już usunąć.

W związku z powyższem został jednomyślnie przyjęty wniosek, uznający potrzebę wyłonienia niewielkiej komisji, celem opracowania projektu jednolitych dla wszystkich krajów dodatków cesyjnych do polis Komisja ta w swych pracach oprócz powyższego ma uwzględnić odpowiednio dwa inne zagadnienia zasadnicze, a mianowicie sprawę przedłużenia ubezpieczonych kredytów i sprawę terminu wypłaty odszkodowań, które to kwestje zawsze i wszędzie mają doniosłe znaczenie dla banków:

Rozmaite Towarzystwa zastrzegają sobie prawo zaakceptowania lub odrzucenia prośby o przedłużenie kredytu W polisach niemieckich dla kredytów eksportowych musiano ustalić możność swobodnego przedłużenia do 12 miesięcy najdalej licząc od chwili dostawy, we wszystkich wypadkach, których sytuacja finansowa dłużnika nie uległa poważniejszej zmianie. Oczywiście za taką prolongatę płaci się odpowiednią składkę dodatkową.

Jeśli przy podobnych polisach wystawia się dodatek dla banku, ubezpieczenie jest uważane za ważne w ciągu 12 miesięcy (o ile to odpowiada interesom banku), nawet jeśli ubezpieczony nie żąda przedłużenia, ani też dodatkowa składka nie zostaje uiszczona.

Opłacenie składki dodatkowej można zabezpieczyć, żądając ewentualnie od ubezpieczonego złożenia tytułem gwarancji pewnej kaucji przy podpisywaniu polisy.

Co się tyczy drugiego punktu, należy pamiętać, że Towarzystwo Ubezpieczenia Kredytu jest w istocie swej instytucją obliczoną na stratę całkowitą, która nie może się liczyć z uchybieniami terminowemi. Stąd wynika, że wypłacenie odszkodowania powinno następować jedynie w razie niewątpliwej i stwierdzonej nieściągalności. Pod naciskiem konieczności, niektóre Towarzystwa zgadzały się jednak na skrócenie terminów i wypłacały odszkodowanie całkowite albo częściowe nawet przed skonstatowaniem straty. System ten może jednak doprowadzić do niebezpiecznych uogólnień. Zbyt wielka pobłażliwość w tym względzie zniweczyłaby stopniowo właściwy charakter ubezpieczenia kredytu i mogłaby wywołać zgubne następstwa w okresach kryzysu. Należałoby tu znaleźć wyjście, które godziłoby interesy banków i Towarzystw Ubezpieczeń.

Banki miałyby wielką zasługę wobec ogółu ułatwiając dyskontowanie ubezpieczonych wierzytelności w chwili ogłoszenia niewypłacalności dłużnika. czyli, innemi słowy, mobilizując wszystkie prawa ubezpieczonego, wynikające z polisy.

Jak widać z powyższego polisa ubezpieczeniowa wydawana przez towa-

rzystwa mimo wszystko nie jest uważana przez banki, z punktu widzenia principiów bankowych za zabezpieczenie dostateczne. Dość elastycznie określony termin wynagrodzenia zapadłej szkody, brak kazuistycznego wyszczególnienia pozycji kosztów manipulacyjnych, prowizji, delcredere etc., które zdaniem przedstawicieli bankowości winny również podlegać zwrotowi, nieokreślenie sposobu wypłaty odszkodowania dokładnych terminów rat i t. p. okoliczności niemające w stosunkach ubezpieczeniowych znaczenia pierwszorzędnego, odstręczają banki od dyskontowania ubezpieczonych dokumentów. Postulaty banków dą w kierunku zidentyfikowania polisy ubezpieczenia kredytu z gwarancją finansową w sensie bezwzględnym, co jest tylko w części do osiągnięcia, ze względu na absolutnie różne podłoże faktyczne gwarancji i polisy. Stwierdzono jednak po dłuższej dyskusji, że punktem wyjścia z tej sytuacji może być poczynienie pewnych zmian w redakcji polisy, dotyczących wyżej wspomnianych terminów płatności rat odszkodowania oraz terminów zwrotu kosztów.

Przedstawiciel Francuskiego Banku dla Handlu Zewnętrznego p. Pommery w przemówieniu swym zaznaczył, że o ile do niedawnego czasu banki finansujące tranzakcje eksportowe na asekurację kredytów zapatrywały się nieufnie o tyle teraz przekonane doskonałemi wynikami dotychczasowych doświadczeń stosunek ten ul·ga zmianie i obecnie banki te widzą w asekuracji kredytów nowy czynnik twórczy, umożliwiający powiększenie pola akcji bankowej i rozszerzenia go na te tereny, do których pieniądz w inny sposób by nie dotarł i nie uruchomił w ten sposób pewnej części dóbr. Zwrot ten w opinji banków został również stwierdzony w raporcie komisji specjalnej, wybranej na Kongresie londyńskim w 1926 r., która na Kongresie paryskim składała sprawozdanie ze swych prac przygotowawczych w zakresie postawionych w programie kwestji, mianowicie w Anglji i Holandji wprowadzono bezpośrednie ubezpieczenia banków od ryzyka kredytowego (system hamburski) które doniedawna istniały tylko w Niemczech i słabo były wykorzystywane. Tej zmianie stanowiska banków należy przypisać specjalnie ważne znaczenie, gdyż dotychczasowe stanowisko negatywne było jednym z głównych powodów, dla których Towarzystwa Asekuracji Kredytowej nie mogły na szeroką skalę rozwinąć swej działalności wyzyskując całkowicie możliwości rynkowe. Obecnie przeszkody te nie istnieją i rozwój ubezpieczeń kredytów ma przed sobą drogę otwartą, stając się coraz poważniejszym czynnikiem stabilizacyjnym w międzynarodowej wymianie dóbr i kapitałów.

Jeżeli chodzi o polski punkt widzenia w związku z zamierzonym powołaniem do życia projektowanego Towarzystwa Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych w Polsce, to fakt formalnego powstania tej organizacji obok dodatnich posiada również i pewne ujemne strony. Do dodatnich należy bezwarunkowo zaliczyć to, że niewątpliwą tendencją Związku, której kilkakrotnie dano wyraz na Kongresie będzie gorliwe współdziałanie i okazywanie realnej pomocy wszelkim wysiłkom mającym na celu wprowadzenie asekuracji kredytowej w krajach włączonych do nowożytnego obrotu handlowego a nie posiadających jeszcze tych urządzeń. Przyczyna jest prosta: kraj w którym prowadzi się ubezpieczane interesy handlowe winien być obsadzony przez korespondenta gdyż przez to unika się wielu częstych strat. Tego rodzaju oświadczenie złożyło kilku delegatów szwajcarskich, holenderskich, francuskich i niemieckich podkreślając, że specjalnie na gruncie polskim posiadanie aktywnego korespondenta byłoby rzeczą korzystną, gdyż Towarzystwa ubezpieczające kredyty udzielane polskim odbiorcom zagranicznego towaru ponoszą na tych tranzakcjach często dotkliwe straty, pochodzące z nieznajomości terenu i tutejszych metod handlowych. Funkcja korespondenta polskiego miała być przyjęta w swoim

czasie (na jesieni 1927 r.) przez Włoskie Towarzystwo Adriatica di Sicurta, dopuszczone do działalności na terenie Polski, plany te jednak nie doszły do skutku z powodu wiadomości o projekcie utworzenia Polskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kredytu, które przedostawszy się zagranicę wywołały atmosferę oczekiwania.

Sytuacja stworzona w ten sposób ma niewątpliwie tę stronę dodatnią, że w razie realizacji powyższego projektu polskiego udział reasekuratorów zagranicznych jest niemal że zapewniony. Z rozmów, które delegat Państwowego Instytutu Eksportowego miał możność przeprowadzić z delegatami najpoważniejszych towarzystw szwajcarskich, holenderskich i niemieckich, wynika, że środowisko asekuracyjne a zwłaszcza reasekuracyjne doskonale rozumie swój interes w powstaniu w Polsce odnośnej instytucji i nie jest wykluczone, że zainteresowanie to dojdzie aż do chęci uczestniczenia w kapitale akcyjnym projektowanej polskiej spółki. Z wyjaśnień dotyczących w ten sposób zdeklarowanego stanowiska zagranicznych towarzystw można wywnioskować, że Polska obecnie jest terenem z którym tranzakcje importowe (z naszego punktu widzenia) bardzo często są ubezpieczane w zakresie pewnych artykułów zwłaszcza mających charakter inwestycyjny, gdzie udzielanie kredytu jest niemal koniecznością. Towarzystwa ubezpieczeniowe zdają sobie sprawę z tego, że konjunktura ta niema charakteru przejściowego i że posiada pewne cechy trwałości. Interesy ich zatem na dłuższą metę będą chronione przez posiadanie odpowiedniego korespondenta na miejscu. Okoliczności te mają o tyle stronę dodatnią. że projektowane polskie towarzystwo będzie mogło w zaraniu swej działalności stosować zasadę „do ut des" co niezmiernie ułatwi tok jego interesów, których normalnego biegu niepodobna sobie dziś wyobrazić w warunkach izolacji od powstałej międzynarodowej organizacji. Do czynników ujemnych, wynikających z obecnego układu stosunków należy przedewszystkiem fakt, że w świeżo utworzonym międzynarodowym Związku Towarzystw prowadzących ubezpieczenia kredytu dominującą rolę tak pod względem wielkości zaangażowanych w różnorodny sposób kapitałów jak i pod względem potęgi wpływów grają Towarzystwa niemieckie współpracujące ściśle z rządem Rzeszy Niemieckiej (Hermes i Allgemeine), Towarzystwa te w takiej, czy innej formie uczestniczą w kapitałach najpotężniejszych towarzystw angielskich, francuskich, holenderskich, szwajcarskich, włoskich, a nawet argentyńskich, posiadają swych reprezentantów we władzach tych zagranicznych Towarzystw, rozporządzają silnemi wpływami, reprezentując pozatem same przez się jeden z najsilniejszych pod względem wielkości kapitału, obrotów i ruchliwości czynnik na gruncie międzynarodowej współpracy asekuracji kredytowej. Jakikolwiek będzie stosunek przyszłej polskiej instytucji do międzynarodowej organizacji będzie on w każdym razie stosunkiem pewnej zależności, gdyż wątpliwe jest, aby środki finansowe pozwoliły tej instytucji na utrzymanie czynnego bilansu reasekuracyjnego, zawsze będziemy mieli więcej ryzyk własnych do częściowego odstąpienia w drodze reasekuracji, niż możności przyjęcia obcych ryzyk do własnego udziału. Międzynarodowa organizacja może więc mieć do pewnego stopnia możność regulowania operacji polskiego Towarzystwa przez samo przyjmowanie lub odrzucanie ryzyk ofiarowanych im do reasekurowania, co może z kolei wywrzeć wpływ na politykę ubezpieczeniową polskiego towarzystwa, a tem samem niekiedy paraliżować niedogodne dla zagranicznych konkurentów polskie tranzakcje eksportowe.

Z rozmów przeprowadzonych na terenie paryskim przez delegata polskiego wynika, że asekuracja ryzyk projektowanej polskiej instytucji przez towarzystwa zagraniczne jest możliwą w pierwszym rzędzie w tym wypadku, gdy

ubezpieczane tranzakcje będą miały miejsce w stosunku do krajów o całkowicie uregulowanych stosunkach prawnych i faktycznych w zakresie kredytu i obrotu towarowego, a więc do krajów Europy Zachodniej, do których Polska wywozi surowce płatne zazwyczaj gotówką, na których możności ubezpieczenia nam mniej zależy.

Znalezienie reasekuratorów dla tranzakcji wywozowych do krajów o nieuregulowanych stosunkach, jak np. Krajów Bałkańskich, Bliskiego Wschodu i tp. będzie dość trudne, gdyż doświadczenie, zwłaszcza niemieckie wykazało niecelowość tych operacji. Nie jest zresztą wykluczone, że w międzynarodowym Związku powstała już pewna nieujawniona umowa co do podziału rynków, której klauzule będą chronione przez odpowiednią politykę reasekuracyjną w stosunku do towarzystw ubezpieczających kredyty w konkurencyjnych tranzakcjach handlowych. I nie jest nieprawdopodobnem, że umowa ta uwzględnia interesy niemieckie o tyle szeroko, wobec wyżej wymienionych wpływów, że daje im broń w rękę na terenie tego rodzaju asekuracji przeciwko wszelkim możliwym konkurentom.

Przedstawiona powyżej sytuacja na przyszłym rynku reasekuracyjnym P. T. U. K. przemawia za tem, że reasekurowanie ryzyk odnośnie do tranzakcji eksportowych na rynki najbardziej interesujące polską produkcję przemysłową, na naturalne rynki przyszłości, spotykać się będzię z pewnemi trudnościami, mogącemi w pewnym stopniu osłabić znaczenie towarzystwa jako środka popierania eksportu. Nie jest jednak wykluczonem, że dziś jeszcze możnaby zrobić odpowiednie umowy reasekuracyjne z towarzystwami krajów, pracujących z temi rynkami ze słabszym uwzględnieniem Towarzystw niemieckich i angielskich, stanowiących trzon wspomnianego międzynarodowego zwiazku i będących związanemi wspólnotą kapitałów i interesów idących po linji gospodarczej i w kierunku ekspansji tych państw. Moment obecny do przeprowadzenia rozmów jest o tyle odpowiedni, że właściwa konsolidacja Związku poza wymienionemi wyżej towarzystwami jeszcze nie nastąpiła i że zresztą towarzystwo ma jeszcze dotychczas rozwiązane ręce w swej działalności do czasu ustalenia absolutnej hegemonji w międzynarodowym związku powyższej grupy towarzystw, która jest zjawiskiem w przyszłości nieuniknionem. Z punktu widzenia zatem interesów przyszłej polskiej instytucji moment obecny lepiej się nadaje do nawiązania z towarzystwami zagranicznemi niestanowiącemi jednolitego frontu, niż jakikolwiek moment późniejszy. Ujednolicenie polityki reasekuracyjnej zagranicznych towarzystw stanowi obecnie tylko kwestję czasu, bowiem kapitał do nich zaangażowany jest kapitałem w pewnym stopniu obciążonym rolą narzędzia polityki gospodarczej państw posiadających najpotężniejsze wpływy na rynku ubezpieczeń kredytu, które potrafią sobie podporządkować za cenę pewnych ustępstw słabszych finansowo uczestników. Wyniki pertraktacji o te ustępstwa dla przyszłej polskiej instytucji jakie w najbliższym czasie w takiej, czy innej formie będą musiały być przeprowadzone w dużej mierze przesądzą o znaczeniu i roli nowej polskiej placówki.

Tadeusz Nowacki.



ZADANIA I CELE KOMITETU WYKONAWCZEGO

Referat z d. 16 kwietnia 1928.

Wygłoszony na II Międzynarodowym Kongresie w Paryżu.

A. de Rougemont

Dyrektor Towarzystwa Urbaine-Crédit, Paryż

I.

PRZYJĘCIE statutów, przez które powstał Międzynarodowy Związek Zakładów Ubezpieczeń Kredytu jako stała organizacja, jest znacznym krokiem naprzód w rozwoju ubezpieczeń kredytu. Że w stosunkowo nowym dziale ubezpieczeń, znajdującym się dopiero w stadjum początkowego rozwoju, znaleziono drogi dla wspólnej pracy i jej ujednostajnienia w celu zapewnienia sobie wzajemnej pomocy, dowodzi to tylko dobrej woli uczestników i zapowiada nowemu działowi świetną przyszłość.

II.

Statuty, które zostały w dniu dzisiejszym przyjęte przedstawiają dla Związku i Komitetu Wykonawczego wielkie pole do pracy, a nie wchodząc w szczegóły działalności Komitetu, będzie on kompetentny w poruszaniu wszelkich spraw, dotyczących w jakikolwiekbądź sposób interesów Zakładów Ubezpieczeń i ubezpieczonych.

III.

Wydaje się jednak, że jeżeli chcemy dać Komitetowi pełnomocnictwo do kierowania interesami Związku, które jest mu do wypełnienia obowiązków potrzebne, musimy nie tylko nakreślić program, ale również uprzytomnić sobie zakres pracy jakiej możemy od Komitetu wymagać, a także obowiązki nasze względem siebie samych i względem komitetu. Chciałbym dlatego wypowiedzieć moje zapatrywania co do zadań Komitetu, a także co do obowiązków członków Związku, zapewniających wykonanie tych zadań.

IV.

Podług mnie mnie należy do obowiązków Komitetu:

a) Zarząd sprawami Związku.
b) Ujednostajnienie warunków ubezpieczenia.
c) Ułatwienie wspólnej pracy członków.
d) Informacja.
e) Ochrona interesów członków.

A. ZARZĄD SPRAWAMI ZWIĄZKU.

V.

Jestem przekonany, że Komitet wydatkować będzie środki Związku wyłącznie na nasze cele, tylko takich kandydatów na członków Związku przyjmować będzie, którzy na to zasługują i pod tym względem stworzy odpowiednią organizację.

VI.

W § 7 statutów zaleca się Komitetowi staranie o utrzymanie zgodnych stosunków między członkami Związku. Zastanawiając się nad tym paragrafem, trudno przypuścić, ażeby ktoś z nas ten punkt przekroczył; jednakże i między blizkimi

cobie zdarzają się kwasy i nieporozumienia. Niewątpliwie będzie się od czasu do zasu zdarzać różnica zdań wśród członków, w wykładni klauzul lub zobowiązań zawartych w umowach reasekuracyjnych, wreszcie w w sprawach osobistych, jak np. konkurencja w formie wywołującej niezadowolenie drugiej strony. Zdaje mi się, że nasz komitet stanowi doskonały instrument do regulowania różnicy zdań, tarć i powstających zatargów między członkami i według mnie pożądanem jest ażeby Komitet występował w wypadkach takich zatargów jako sędzia polubowny. Członkowie Związku, którzy zamieścili w swych umowach ubezpieczeniowych klauzule o sądzie polubownym, powinniby, moim zdaniem, zastąpić Sąd polubowny przez Komitet.— Jestem przekonany, że taki sposób załatwiania zatargów podniesie poziom naszych własnych stosunków, a także wzmocni zaufanie ubezpieczonych. Niezależnie od tego rozwój naszych stosunków między sobą może być utrudniony z powodu różnorodności narodowych, językowych, formalności sądowych, a także trudności w uzgodnieniu wykładni umów i wskutek tego przewlekania spraw. Przez sam fakt jednakże, że sprawy nasze przedstawiane będą do rozstrzygnięcia sędziom polubownym, dokładnie obeznanym z naszą działalnością i warunkami naszej pracy, a także członków osobiście znajomych, w stosunkach naszych nastąpić musi zbliżenie i wzajemne poparcie. Również Komitet, o ile go wybierzemy jako sędziego polubownego, cieszyć się będzie wśród nas większym autorytetem.

VII.

Komitet powinien mieć za zadanie powoływanie komisyj, bo żaden komitet nie może się tak często zbierać jak jest to potrzebne dla szczegółowego omówienia nieraz trudnych zagadnień. Wszystkie takie zagadnienia muszą być opracowane przez osobną komisję, sprawozdanie której umożliwiłoby komitetowi powziąść pewne uchwały i przygotować wnioski.

Ażeby komisje mogły załatwiać zlecone im sprawy, musimy wszyscy przejąć się duchem współpracy i ofiarować dla dobra ogólnego nasze wiadomości fachowe i doświadczenie.

Musimy tym komisjom pomagać, odpowiadając życzliwie na ich zapytania. Nawet gdybyśmy tego zrobić nie chcieli dla uczuć altruistycznych, zmusić nas powinien do tego egoizm. Już dzisiaj wymieniamy między sobą w drodze reasekuracji znaczną część interesów i jeżeli nie chcemy narazić się na straty, od których uchroniłoby nas nasze własne doświadczenie, nie powinniśmy tych strat sprowadzać, odmawiając naszej znajomości rzeczy naszym wspólnikom.

B. UJEDNOSTAJNIENIE WARUNKÓW UBEZPIECZENIA.

VIII.

Klauzule i warunki ubezpieczenia są dla nas najważniejszym zadaniem. Dotychczas niewiele Towarzystw pracowało na polu ubezpieczeń kredytu w ożywionem tempie i współpraca między niemi występowała prędzej w formie konkurencji. Polisy Towarzystw są do siebie, poza niektóremi wyjątkami uwzględniającymi miejscowe potrzeby, podobne. Pomimo to, rozwinie się z pewnością konkurencja i możemy się obawiać, że niektóre niedoświadczone Towarzystwa rozpoczną swą działalność, nie posiadają wskazówek, jakie nie jeden z nas otrzymał od Towarzystw już na tem polu pracujących. Towarzystwa te wystepują jako konkurenci również w kierunku naszego stanu posiadania. Jeżeli obniżą składki, to będzie fakt ten godzien pożałowania; jeżeli zaproponują za daleko idące, lub nawet nierozsądne warunki ubezpieczenia, to mogą nam w naszych interesach zaszkodzić. Transportowcy wiedzą dobrze, że biczem w interesie stały się nie nizkie składki, a lekkomyślne klauzule przyznawane przez nierozumną konkurencję.

Niepotrzebuję tutaj szczególnie podkreślać tego niebezpieczeństwa, któreby nam groziło w razie podobnego postępowania. Może to nie będzie przedwczesne, jeżeli już teraz zalecimy komitetowi powołanie podkomisji do redagowania klauzul.

IX.

Ta sama podkomisja mogłaby zaproponować formularz polisowy. To zadanie dotyczy nas wszystkich nie tylko z powodu konkurencji, ale też z powodu wymiany w drodze reasekuracji. Nie możemy zawsze, jak nam proponują udział w ryzyku, żądać podania nam całkowitego brzmienia oryginalnej polisy. Dlatego musimy się koniecznie chronić od niebezpieczeństwa znacznych odchylań w tekstach klauzul i w treści polis. Podkomisja mogłaby zaproponować dla ubezpieczeń ściśle ograniczonych ryzyk, oddzielnie ustanowiony typ polisy, a także ażeby polisy wystawione w celu pokrycia różnych kategoryj ryzyk, otrzymywały pewne nazwy (według kategoryj), jak to zresztą ma miejsce w innych działach ubezpieczeń.

Jeżeli ubezpieczony życzy sobie pokrycia według dwuch typów polis, to musi zawrzeć dwa ubezpieczenia.

Tego rodzaju działalność komitetu wpłynęłaby na utrzymanie konkurencji w pewnych granicach. Nie jestem przeciwnikiem konkurencji, pragnę jedynie, aby nie zniszczyła ona działu ubezpieczeń koniecznie potrzebnego, jednakże jeszcze za młodego, aby sobie mógł pozwolić na zbytek lekkomyślnej i niezdrowej konkurencji.

C. UŁATWIENIE WSPÓLNEJ PRACY CZŁONKÓW.

Liczne zagadnienia tyczące wspólnych interesów, a które kosztować jeszcze będą dużo czasu i pracy, czekają na załatwienie. Jesteśmy tu wszyscy ostrożni i rzecz rozumiejący i bez wątpienia znajdziemy sposób rozwiązania, ale z pewnością za cenę drogich omyłek. Byłoby przeto zbędne, gdyby znaczna ilość osób tak wybitnych, męczyła się wciąż nad jedną i tą samą sprawą.

XI.

Sądzę, że każde zagadnienie narzucające się komukolwiek z nas, a mające znaczenie nie tylko dla niego samego ale i dla innych członków Związku, powinny być przedstawione Komitetowi. W niektórych wypadkach Komitet będzie mógł dać natychmiast odpowiedź; jeżeli nie będzie mógł to zwróci się o radę do innego członka, zbierze informacje i w końcu sprawę rozwiąże i zawiadomi o tem członków. Tym sposobem będziemy mieli wszyscy pożytek ze współpracy naszych członków, rozszerzymy nasze wiadomości i pracować będziemy z większą pewnością siebie, na pożytek naszych ubezpieczonych i akcjonarjuszów. Żaden dział nie potrzebuje tak bardzo wspólnoty pracy, jak właśnie nasz, bo zależymy jeden od drugiego tak w posiadaniu potrzebnych nam informacyjf jak i w stosunkach reasekuracyjnych i wzajemnej pomocy przy regulowaniu szkód. Nie możemy jednak zapewnić sobie takiej pożytecznej współpracy członków Zwiazku bez posiadania Centralnego Biura w którym zbiegać się będą i opracowywać poruszone przez członków Związku sprawy. Osobiście pokładam wielkie nadzieje w tej pomocy, jakiej oczekiwać mamy prawo od Komitetu, który wykonywać będzie poruczone mu zadania. Mamy na to bardzo prosty przykład: statuty, które zostały w dniu dzisiejszym przyjęte opracowane zostały stosunkowo w krótkim czasie i to nie przez jedną grupę członków, a przez członków-założycieli Związku pod kierunkiem przewodniczącego Komitetu Wykonawczego. Przedstawmy sobie jak bylibyśmy daleko, gdyby każdy z nas chciał pisać statuty, bez spożytkowania myśli i pracy swych kolegów.

XII.

Komitet mógłby nam być również bardzo pomocnym przy prowadzeniu interesów w krajach gdzie niema jeszcze Towarzystw Ubezpieczenia Kredytu. Wyo-

braźmy sobie, że nasze Towarzystwa Ubezpieczeń Kredytu otrzymują stale zapytania z republiki centralnej Ameryki. Zamiast zbierania informacyj zosobna przez nasze Towarzystwa, byłoby najlepiej zlecić Komitetowi studjowanie stosunków i istniejących w tej republice i wyszukanie źródła dla otrzymywania odpowiednich informacyj, np. którego z Towarzystw Ubezpieczeń, uprawiającego tam inne działy. Takie Towarzystwo, wszedłszy w kontakt z komitetem możeby poświęciło się działowi ubezpieczeń kredytu, bo wszak taki Komitet miałby na Towarzystwo większy wpływ, aniżeli każdy z nas. Wyszukanie nowych rynków dla naszych interesów i stworzenie warunków, w których mielibyśmy prawne podstawy do rozpoczęcia tam naszej działalności, należeć będzie oczywiście do pełnomonictw Komitetu.

D. INFORMACJA.

Przystępuję z kolei do omówienia zorganizowania biura dla zbierania i udzielania informacyj.

Takie biuro może być organizowane tylko stopniowo, bowiem w obecne chwili nic jeszcze w tym kierunku nie posiadamy, a taka placówka informacyjn będzie dla nas wysoce pożyteczną. Biuro takie zbierałoby materjał dotyczący sto sunków kredytowych w ogólnośei, w szczególności zaś dotyczący ubezpieczeń kre dytu. Dostarczałoby nam sprawozdań o tendencjach rozwojowych handlu między narodowego, o rynkach surowców, o ustawach prawnych i sądowych decyzjach o ile by miały dla nas znaczenie. Zestawiałoby statystyczne dane dotyczące szkód kredytowych w różnych gałęziach handlu i w różnych krajach i taką statystykę stale bieżąco by prowadziło. Gdybyśmy mogli prowadzić statystykę handlową, zbieral wskaźniki zjawisk gospodarczych, byłoby to dla ubezpieczeń masowych (pauschalversicherung) z wielkim pożytkiem.

Udzielanie wiadomości i informacyj dokonywane by było najlepiej za pomocą stałych biuletynów, lub też przez czasopismo, które by dochodziło do rąk wszystkich członków związku.

E. OCHRONA INTERESÓW CZŁONKÓW.

XIV.

Trudności przy powstałych szkodach są łatwe do przezwyciężenia, o ile szkoda wydarzyła się w naszym państwie, lub zagranicą w kraju, w którym ma swoją siedzibę Towarzystwo związkowe, w ryzyku zainteresowane. Ale mogą się zdarzyć wypadki, i takie już miały miejsce, w których jest bardzo trudno występować przeciwko dłużnikowi, a w szczególności w oddalonych krajach, gdzie nie posiadamy bliższych stosunków i gdzie tak dla nas, jak i dla ubezpieczonego napotykają się trudności, o ile się chce wystąpić sądownie przeciwko złośliwemu dłużnikowi. W takich wypadkach szukać możemy w Komitecie, który służyć nam będzie radą i występować w naszym imieniu. Brałem dotychczas tylko te szkody, które powstać mogą z powodu dłużnika. Daleko ważniejsze i cięższe są szkody zwlekania płatności przez Rząd. Takie wypadki już się zdarzały i pomimo, że żyjemy w świecie uporządkowanym, zdarzać się jeszcze mogą. Przypuśćmy, że taki wypadek wydarzył się w oddalonym kraju o fantazyjnej nazwie. Każdy z nas mógł mieć w tym kraju ryzyka, każdy z nas mógł być wplątany w wielkie szkody. Wówczas żaden z nas pojedyńczo nie byłby w stanie dopomóc swemu ubezpieczonemu do odebrania należnych mu kwot.

Wyobrażam sobie, że w takim wypadku udalibyśmy się do Komitetu z prośbą, ażeby wystąpił w naszym imieniu i że wpływ Komitetu byłby o wiele większy, jak każdego z nas zosobna. Rząd danego kraju więcej by się liczył z wystąpieniem i reklamacjami Komitetu, który prędzej uregulowałby nasze sprawy

dla nas zadawalniająco. Rząd nie wiele by sobie robił z listu nap. Towarzystwa Urbaine-Credit, w którym by Towarzystwo oświadczyło, że w przyszłości kredytów na ten kraj pokrywać nie będzie. Ale znacznie więcej liczyłby się z oświadczeniem Komitetu, że żadne związkowe Towarzystwo ryzyk na ten kraj przyjmować nie będzie, bo Rząd ten wiedziałby wówczas, że występujemy razem i reprezentujemy firmy, prowadzące swój przemysł w całym świecie, że jesteśmy w ścisłych stosunkach z wielkimi bankami i że ignorowanie reklamacyj Komitetu oznaczałoby zniszczenie własnego kredytu. W tej chwili przychodzi mi na myśl Zjednoczenie Właścicieli Zagranicznych Obligacyj, które niedawno ogłosiło sprawozdanie o niepewnych papierach pożyczkowych.

Związek ten dokonał wielkiej pracy i uzyskał dla właścicieli obligacyj pewne korzyści. Bez zjednoczenia interesów pojedyńczych właścicieli w jedną całość i stworzenia przez to jednego organizmu, mieliby oni w rękach tylko bezwartościowe papiery. Nasz Komitet mógłby w ubezpieczeniach kredytu grać podobną rolę i ta pomoc, którą mielibyśmy ze strony Komitetu nie byłaby najmniejszą.

XV.

Nie chcę już dłużej zajmować panom czasu, jak również wywołać u członków Komitetu wrażenia, że ma byc na nich nałożona niepomiernie wielka praca. W końcu jednak muszę przypomnieć moją w Londynie na międzynarodowej kredytowej konferencji wypowiedzianą propozycję, mianowicie opracowanie systemu gwarancyjnego, któryby nas uchronił od strat, na które narażeni jesteśmy przy interesach zagranicznych, o ile są one reasekurowane w towarzystwach, nie mogących odpowiedzieć swoim zobowiązaniom. Na ten punkt zwracam uwagę i o ile się panowie na to zgodzą, proponuję przekazać Komitetowi bliższe zastanowienie się nad tym problemem. Rozwiązanie jego pozwoliłoby nam rozszerzyć naszą działalność i na kraje w gorszych się znajdującvch warunkach.

INKASO SKŁADEK I OBOWIĄZEK UPOMNIEŃ.

III.

Przejdziemy teraz do dwuch problemów, które są o tyle trudniejsze do omówienia, że nie są przewidziane w ustawie o ubezpieczeniach i nie były jeszcze poddane jednolitemu rozpatrzeniu z punktu widzenia prawnego, a temi są zadatkowanie i kredytowanie.

4) **Zadatek**. Rozróżniamy dwa jego rodzaje:
 a) Zadatek, który następuje jednocześnie z podaniem wniosku.
 b) Zadatek na składkę, termin płatności której minął. (czyli częściowa wpłata składki).

Zadatek pod a) jest wpłatą za przyszłe ew. odszkodowanie, a przedewszystkiem jest zapewnieniem wykonania umowy, jednakże nie może to wpływać na odpowiedzialność zakładu ubezp. ponieważ umowa, która jedynie pociąga za sobą odpowiedzialność, nie doszła jeszcze do skutku. Jeżeli więc wydarzy się wypadek szkody po złożeniu wniosku i zadatku, ale jeszcze przed ostatecznem zawarciem umowy, to wypłata odszkodowania zakład ubezp. nie obowiązuje. Jeżeli odpowiedzialność zakładu ma się rozpoczynać z dniem złożenia wniosku na ubezpieczenie i wniesienia pewnej kwoty na poczet składki, to musi nastąpić odpowiednie porozumienie, a to w formie listu pokrycia, lub świadectwa tymczasowego. Zachodzi teraz pytanie, czy w terminie płatności polisy (zwykle przy jej prezen-

towaniu), nie zmieni się sytuacja automatycznie w ten sposób, że wniesiona kwota „na poczet" uważać się będzie jako zadatek na składkę w zrozumieniu jak pod b). Na takie pytanie należy odpowiedzieć przecząco.

Znaczenie zadatku wzniesionego jednocześnie z wnioskiem nie może się automatycznie zmienić, ponieważ odpowiedzialność zakładu ubezp. która następuje po ostatecznem zawarciu umowy, zależy nie od prezentowania polisy ubezpieczającemu, lecz o ile niema innej umowy, od jej pokrycia. Nie można tu przypuszczać, że przyjmując razem z wnioskiem pewną kwotę a conto, zakład ubezp. miał zamiar rozpocząć swą odpowiedzialność z dniem początku ubezpieczenia wzgl. z dniem prezentowania polisy, bez dalszej zapłaty, innemi słowy uważać pozostałą część jeszcze przypadającej składki za kredytowaniu. Przeciwnie, należałoby prędzej uważać taki zadatek jako ciche zobowiązanie się do pełnego pokrycia składki w chwili prezentowania klijentowi polisy. Jeżeli to nie nastąpi, to składka, która zgodnie z przepisami ustawy winna być zapłacona natychmiast po zawarciu umowy, uważa się jako nie zapłaconą i dlatego odpowiedzialność zakładu może się rozpoczynać dopiero po zapłaceniu reszty należnej składki, chyba że zakład ubezp. wyraźnie się zgodził na zakredytowanie tej pozostałej do zapłacenia kwoty. Co do możliwości zaskarżenia, to taka pozostała jeszcze do zapłacenia suma składki traktowaną być winna tak, jak gdyby zadatek w ogóle nie został wniesiony, a więc całkowita wysokość składki jest w takim wypadku zaskarżalna.

Częściowa składka pod b) wniesiona na poczet płatnej już składki, bez względu na to czy idzie o pierwszą składkę, czy też ratową, nie może być właściwie w inny sposób traktowana jak zadatek, bowiem składka może być uważaną za zapłaconą, o ile została wniesiona całkowicie (Dr. Nassé w № 15 roku 1927 Oesterreichische Revue). To samo wypływa z ustawy ubezpieczeniowej, w której zawsze jest mowa o „składkach", a więc o całkowitych składkach. Nic się tu nie zmienia, jeżeli polisa została klijentowi wręczoną, bo wręcza się polisę, o ile jednocześnie nie przyjmuje się wyraźnie odpowiedzialności, zwykle w celu jej sprawdzenia przez klijenta. Dlatego też polisy wręczają się też stronom bez wszelkiej zapłaty i bez zamiaru przyjmowania na siebie jednocześnie odpowiedzialności.

Niestety jurysdykcja zajmuje czasami inne stanowisko, uważając, że jeżeli została stronie polisa wręczona, pomimo że pozostała jeszcze część składki do zapłacenia, to tem samem pozostała do uiszczenia część składki została milcząco zakredytowana, a więc dzień płatności odłożony. Do zakredytowanej części składki ma zatem zastosowanie § 29 ustawy ubezpieczeniowej. Dlatego też, celem uchronienia się od takich wyjaśnień prawnych, a także dla zachowania wszelkiej lojalności wobec klijenta, który powinien być o sprawie odpowiedzialności poinformowany, zalecamy w każdym pojedynczym wypadku, gdzie strona proponuje częściową składkę, wyjaśnić kwestję odpowiedzialności Towarzystwa jeszcze przed przyjęciem tej częściowej składki, zwykle przed wręczeniem polisy. Jeżeli zakład ubezp. nie chce jeszcze przyjąć odpowiedzialnośi, to musi to być wyraźnie powiedziane i wyjaśnione, że częściowa składka przyjmuje się tylko jako depozyt, do czasu uiszczenia całkowitej składki, a najlepiej, jeżeli polisa w takich wypadkach, nie będzie stronie wręczona. Tym sposobem zostaje też utrzymany termin zaskarżalności, zgodnie z § 28 ustawy ubezpieczeniowej.

Jeżeli zakład ubezp. godzi się na skutek prośby strony, przyjąć na siebie odpowiedzialność z chwilą przyjęcia częściowej składki, to pożądanem jest, aby zgoda taka wypowiedzianą zostałana piśmie. Pismem takiem idzie się nie tylko klijentowi na rękę i zapewnia mu się spokój, ale umożliwia się wyznaczenie terminu do zapłaty pozostałej części składki. W ten sposób ułatwia się utrzymanie ewidencji, a inkaso zostaje wskutek wyznaczenia terminu płatności, uregulowane; przytem czas odpowiedzialności zakładu ubezp. jest ściśle określony i termin zaskarżalności automatycznie oznaczony.

Takie same uregulowanie sprawy powinno mieć zastosowanie przy płatnościach ratowych, położenie bowiem jest takie same jak przy pierwszej płatności za polisę.

Tego rodzaju indywidualne załatwienie każdego wypadku częściowej wpłaty składki wymaga więcej pracy, jednak to się opłaci, bo wprowadzamy przez to porządek, łatwiejsze załatwienie inkasa, pozatem zaś unika się konfliktu z klijentelą.

5) **Kredytowanie.** Żądania ułatwień płatności, całkowitego lub częściowego kredytowania zaś w dzisiejszych ciężkich gospodarczych czasach częstsze, jak kiedykolwiek i jest rzeczą naturalną, że zakłady ubezp. idą pod tym względem klijenteli możliwie na rękę. Jedakże jest bardzo ważnem, aby się to odbywało w formie zadawalniającej klijentelę, z drugiej zaś strony aby dla zakładów ubezp., wskutek różnej interpretacji § 29 ustawy ubezp., nie powstawały dalsze trudności, a tylko te, z któremi muszą się same liczyć z powodu udzielenia kredytu (obowiązek wypłaty ew. odszkodowania w wypadku szkody w ciągu terminu zakredytowania),

Bezwątpienia (teorja i praktyka są pod tym względem zgodne)), że kredytowanie składki pociąga za sobą odroczenie możliwości wykonania wszelkich posiadanych praw wynikających z umowy ubezpieczeniowej, a więc:

a) zaskarżalności płatnej składki,

b) prawa wymówienia umowy; zakład ubezp. musi przyjąć składkę płaconą w czasie trwania zakredytowania, wzgl. ostatniego dnia terminu

c) prawa zwolnienia się od obowiązku świadczenia; zakład ubezp. odpowiada aż do ostatniego dnia terminu zakredytowania, pomimo niewpłacenia składki.

Natomiast spornym pozostaje punkt, czy zakredytowanie pociąga również za sobą przedłużenie terminu płatności. Brak pod tym względem prawnego uporządkowania dało się nieprzyjemnie odczuć szczególnie przy zakredytowaniu pierwszej składki za polisę, ponieważ z tem związane jest ważne pytanie, czy w razie niedotrzymania terminu zakredytowania, ma być stosowany § 28 czy 29 ustawy.

Po jednej stronie stoi związek zakładów ubezpieczeń, prof. Ehrenzweig i pewna grupa sądów: są oni zdania, że przy zakredytowaniu składki, pierwotny termin płatności nie podlega zmianie i pomimo odłożenia możliwości wykonania swych praw, powstaje w mocy § 28 w zastosowaniu do pierwotnej płatności za pierwszą składkę z tą tylko różnicą, że 3-miesięczny termin zaskarżalności liczyć sie będzie nie od terminu płatności, a od ostatniego dnia terminu kredytu; dla tego samego powodu, przy kredytowaniu płatności ratowych, jeżeli termin ich został już oznaczony, podawanie dalszych terminów po terminie zakredytowania nie jest potrzebne. Prof. Ehrenzweig mówi w uwadze 2 do § 29 swoich komentarzy o ustawie ubezpieczeniowej, że jako składka mająca być opłacona po terminie początku ubezpieczenia, uważaną być może tylko następna składka ratowa, ale nie pierwsza składka i nie składka za ubezpieczenie roczne.

Po drugiej stronie stoi większość sądów włącznie z najwyższym sądem na stanowisku, że stosować należy § 29 ustawy (wzgl. przy składkach ratowych, też jeżeli dodatkowy termin został już wyznaczony, a zatem że z upływem terminu kredytowego, należy oznaczyć dodatkowy termin). A to dlatego, że kredyt uważa się jako odłożenie terminu płatności i należy przyjąć, że jako motyw prawny przy płatnościach ratowych i tu może być podana możliwość zapomnienia o terminie płatności. Wykorzystanie więc prawnych przywilejów, jak wymówienie i zwolnienie się od zobowiązań nie może mieć miejsca. Możliwości te mogą wystąpić dopiero, jeżeli oznaczonym został dodatkowy termin, sięgający poza termin kredytu i minął przytem bez skutku. Powyższe stanowisko opiera się przeważnie na wydanych 1915 r. przez Ministerstwo Sprawiedliwości „Wyjaśnieniach przepisów ubez-

pieczeniowych", gdzie na stronie 41 mówi się, że „jako składkę podlegającą opłacie po terminie początku ubezpieczenia należy rozumieć także pierwszą składkę, lub składkę należną za ubezpieczenie roczne", o ile wpłata tej składki została odroczoną wskutek udzielenia kredytu.

Ciekawe jednak jest, że to wyjaśnienie pochodzi od prof. Ehrenzweiga, który według podanej wyżej jego interpretacji, do kredytowania pierwszej składki zaleca stosowanie § 28. Jedno wyjaśnienie sprzeciwia się drugiemu i prof. Ehrenzweig uznał to, dając wytłomaczenie swej omyłki.

W każdym razie wyrokowanie trzyma się więcej oficjalnych komentarzy Ehrenzweiga, jak prywatnych komentarzy Ehrenzweiga, tembardziej, że niemiecka jurysdykcja zwykle wyrokuje w tym samym sensie. Z tym faktem muszą się liczyć Towarzystwa Ubezpieczeń. Prof. Ehrenzweig uznał więc za odpowiednie zwrócić się do zakładów ubezp. z napomnieniem, aby w wypadkach kredytowania postępowano ostrożnie. Zakłady ubezp. powinny pamiętać, jak ważne są tego rodzaju prawne oświadczenia. Każde takie oświadczenie tak musi być zredagowane, ażeby nie było żadnej wątpliwości co do praw i obowiązków obydwuch stron, bowiem tam, gdzie się krótko mówi, że się udziela „kredyt" (Stundung), albo „termin płatności" (Zahlungsfrist) niema jeszcze pewności prawnej.

Dla tego też powodu Związek Tow. Ubezpieczeń sporządził szereg druków (formularzy) omawiających warunki kredytu, dających ubezpieczającemu to co mieć chce, nie dopuszczających jednakże nadmiernych żądań od Towarzystw. Te formularze są przewidziane na sześć wypadków: na wypadek odroczenia płatności pierwszej składki, odroczenia składki ratowej przy określonym dodatkowym terminie i odroczenia przy składce ratowej, termin której upłynął. Dla tych trzech rodzajów wygotowano druki na zakredytowanie całkowitej należności i na spłacanie ratami. Druki te sporządzone są jako oświadczenia ubezpieczającego pod adresem zakładu ubezp. i zawierają przedewszystkiem stwierdzenie, że zakład, zgodnie z przepisami prawa, wolny jest od świadczenia, lub też, że z upływem dodatkowego terminu będzie wolny; następnie ubezpieczający zwraca się z prośbą do zakładu o przyjęcie na siebie zobowiązania świadczenia i udzielenie odroczenia płatności, co uważać będzie za szczególne uwzględnienie na jego korzyść Następnie wyznaczają się terminy odroczenia, wzgl. terminy ratowe i wysokość należności, potem zaznacza się. że o ile w terminie oznaczonym wpłata składki, lub jednej raty nie nastąpi punktualnie, zakład ubezp. jest znów wolny od swych zobowiązań i że uważać należy za wypowiedzenie, jeżeli zakład ubezp. nie zaskarży składki w ciągu trzech miesięcy po terminie zakredytowania, lub też po terminie płatności ostatniej składki ratowej. W żadnym z tych wypadków nie może być odroczony pierwotny dzień płatności, on pozostaje zawsze ten sam, ubezpieczający jest w dalszym ciągu w zwłoce, a tylko zwolnienie Towarzystwa od świadczenia, jako też jego prawo do wypowiedzenia i zaskarżenia odraczają się. Odroczenie początku 3-miesięcznego terminu do zaskarżenia od dnia płatności, który pozostaje niezmienny (wzgl. przy ratach od dnia dodatkowego terminu), do ostatniego dnia odroczenia płatności odpowiada w zupełności duchowi prawa, albowiem prawo chce w interesie ubezpieczającego ograniczyć czas zwolnienia od świadczenia, a to w celu szybkiego wyjaśnienia stanu umowy. Czas wolny od świadczeń, o co tutaj głównie idzie, zaczyna się zatem nie od dnia płatności, a dopiero w terminie odroczonym.

Przy płatnościach ratowych zachodzi w wyjaśnieniach Związku pewną różnica co do terminów. Towarzystwo wolne jest od świadczeń natychmiast, jeżeli rata nie została punktualnie zapłacona; natomiast termin zaskarżalności rozpoczyna się po ostatnim ratowym terminie, ponieważ według wyjaśnień Związku „przez kredytowanie płatności ratowych, stan ubezpieczeniowo-prawny powoduje odroczenie

terminu płatności do początku terminu ostatniej raty". Słusznie jednak mówi autor wyżej omawianych druków (Oesterreichische Revue 23.1925), że ustanowienie początku terminu zaskarżalności na każdorazowy niedotrzymany termin ratowy, byłoby więcej ostrożnem, ponieważ między niekorzystnemi dla ubezpieczającego konsekwencjami w razie niedotrzymania terminu ratowego, należy rozumieć nie tylko zwolnienie od obowiązku świadczenia, ale i zaskarżalność; jednocześnie więc ze zwolnieniem od obowiązku świadczenia następuje i termin zaskarżalności, o ile jedna z rat nie zostanie punktualnie zapłacona. Dobrze jest zalecić trzymanie się tego trybu, ponieważ inaczej grozi niebezpieczeństwo, że skarga podana dopiero po ostatnim terminie zostanie przez Sąd nieuwzględnioną jeżeli od pierwszego niedotrzymanego terminu upłynęło trzy miesiące lub więcej.

Sporządzone przez Związek formularze należy zatem uważać za wzorowe i odpowiadające potrzebom prawnym. Przy użyciu tych formularzy, zakład ubezp., w razie nieopłacenia zakredytowanej składki, nie potrzebuje wyznaczać dodatkowego terminu, przez co odciąża czasem znacznie pracę.

Przy składkach ratowych w całości kredytowanych można powyższych formularzy nie używać, wystarczy zupełnie jeżeli się ubezpieczającemu udzieli przedłużenia terminu. Jednomiesięczne odroczenie jest najkrótsze jakie się udziela ubezpieczającym. Skutki prawne, w wypadku niedotrzymania płatności, które nastąpić by miały po miesiącu, skutkowały by dopiero po przedłużonym terminie. Ta droga może być obraną jak przed wyznaczeniem dodatkowego terminu, jeżeli ubezpieczający przewiduje niemożność zapłaty i prosi o dalsze sprolongowanie, — tak też po wyznaczeniu tego terminu, a ubezpieczający prosi pomimo to o prolongatę. Zaleca się ten sposób szczególnie przy ubezpieczeniach życiowych dla składek już niezaskarżalnych od drugiego roku ubezpieczenia, bo formularze, w których jest mowa o skardze, nie są w tej formie do użycia.

W końcu chcemy zamieścić niektóre decyzje sądowe, które mają zasadnicze znaczenie.

6) **Czy przy wyznaczeniu dodatkowego terminu (Nachfristsetzung) jest się związanym co do pewnego jednego terminu?** Nie W jakim terminie mogą być sądownie żądane zaskarżalne składki ratowe? W ciągu trzech lat, notabene o ile oznaczony był dodatkowy termin, czas zaskarżenia biegnie jeszcze tylko trzy miesiące po tym oznaczonym terminie.

a) Z wyroku Najwyższego Sądu z d. 5 maja 1926 I 315/26: Trzymiesięczny prekluzyjny termin jest ze stanowiska prawodawcy tylko tam potrzebny, gdzie Zakład ubezp. chce ograniczyć swój obowiązek świadczenia pewnym terminem, a pomimo to chce jeszcze zaskarżyć składkę. Gdzie jednak zakład chce być dalej odpowiedziąlnym tam niema zasady dla krótszego czasokresu jako przedawnienia jak trzy lata.

b) Z wyroku Sądu powiatowego (1927): Postanowienia §§ 28 i 29 ustawy ubezpieczeniowej służą głównie temu, aby umożliwić zakładowi ubezp. zwolnienie się od obowiązku świadczenia wrazie nieopłacanych składek, ale nie mają na celu zmuszania odpowiedzialny do świadczeń zakład do szybkiego zaskarżenia płatnych składek. Jeżeli Zakład nie upominał się o składkę i nie wyznaczył dodatkowego terminu w rozumieniu § 29 (I), to odpowiedzialność jego trwa dalej, a składki mogą być zaskarżone w ciągu trzech lat. O ile dodatkowy termin wyznaczonym zostaje dopiero po miesiącach od terminu płatności składki to odpowiedzialność Zakładu ubezp. trwa dłużej—dla opóźniającego się płatnika stan dosyć korzystny.

7) **Od jakiego dnia biegnie jednomiesięczny dodatkowy termin, o ile wyznaczonym on został dopiero po płatności premji?** Od dnia,

w którym termin ten dojdzie do wiadomości ubezpieczającego, a więc od dnia w którym otrzymał upomnienie, przy wykonaniu wszelkich prawnych formalności.

Z wyżej wymienionej decyzji sądu powiatowego: Sędzia myli się, sądząc że według ust. z § 28 dodatkowy termin rozpoczyna się od dnia płatności dlatego; że jest w tem analogja z wypadkiem uregulowanym stosownie do ust. 1. § 29. Niewidzi, że obydwa wypadki są różne tak, że twierdzenie o analogji jest mylne i że prawodawca umyślnie, w § 29 wszędzie gdzie jest mowa o terminie dodatkowym, opuszcza wyrazy „biegnący od dnia płatności". W wypadku § 29 ust. 1 można by wnosić, że termin dodatkowy biegnie od dnia płatności, dlatego wyznaczonym on został przed terminem płatności. W innym wypadku § 29-go początek terminu nie mógł być wyznaczonym ze względu na przepisy § 13 ust. 2 ustawy ubezpieczeniowej.

8) **Kiedy ma miejsce subjektywna zwłoka?** W przeciwieństwie do § 28, na zasadzie którego dla zwolnienia się od obowiązku świadczenia. wystarcza fakt nieopłacenia składki, bez względu z jakich powodów to pochodzi, przy składkach podpadających pod § 29 musi mieć miejsce zwłoka subjektywna, pochodząca z własnej winy. Brak pieniędzy' jak wiadomo, nie tłomaczy, natomiast decyzja Najwyższego Sądu Ob. I 614/26/, głosi, że „subjektywna zwłoka wykluczona jest nie tylko wówczas, jak ubezpieczający z powodu zaszłych przeszkód nie może wypełnić swych zobowiązań, ale i gdy zameldował żądanie wzajemne, i inkasent go zapewnił, że urzędnik Towarzystwa będzie u niego w celu prowadzenia pertraktacyj i że ubezpieczający może liczyć na zlikwidowanie swego wzajemnego żądania. W takim wypadku ubezpieczający mogł w dobrej wierze oczekiwać rozrachunku należnej od niego składki z żądanem odszkodowaniem".

9) **Wielokrotne upomnienie o składkę nie zwalnia Towarzystw Ubezpieczeń od obowiązku świadczenia, jeżeli nie zostaną wykonane przepisy formalne § 29-go ustawy ubezpieczeniowej.**

Ubezpieczającego upominano kilkakrotnie o wpłacenie płatnej składki, jednakże w upomnieniach tych była mowa tylko o krokach sądowych, bez zagrożenia rozwiązania umowy. Zapomniano więc zagrozić ubezpieczającemu temi skutkami prawnemi, o jakich mówi prawo. Z tego powodu obie instancje zdecydowały, że upomnienie nie może być uważane jako odesłane, z czego wynika, że wrazie wypadku szkody, umowa ubezpieczeniowa, z godnie z § 29 ustawy, pozostawała w swej mocy. W wyroku drugiej instancji powiedziano: „Przepis § 29 ustawy ubezpieczeniowej jest formalnym przepisem wydanym w celu ochrony ubezpieczających. Nieulega wątpliwości, że strona zaskarżona przepisu tego nie spełniła i dlatego nie może żądać zastosowania przeciwko stronie skarżącej skutków, wynikających z powodu nieopłacenia składki; wszelkie powoływanie się na lojalność i celowość nic tu zmienić nie może".

Powyżej wybrane przykłady jurysdykcji dostatecznie wskazują, jak ważnem jest, aby wprowadzeniu interesu panował porządek i z jaką pedanterją powinny być wykonywane formalne przepisy prawne.

 

KRONIKA KRAJOWA.

ORZECZENIE NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO W SPRAWIE UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW W ZAKŁADACH WZAJEMNYCH.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie Przewodniczącego Prezesa Dr Moraczewskiego i Sędziów: Dr. Rappego, Dr. Bernaczka, Dr. Rybarzewskiego, Dz. Cwojdzińskiego tudzież przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego, jako protokolanta Dąbrowskiego w sprawie skargi Zakładu Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie na orzeczenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 10 lipca 1924 L.1755/VIII/24 w przedmiocie ubezpieczenia pracowników Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. po przeprowadzonej dnia 30 listopada 1927 r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, jakoteż wywodów zastępcy skargi adwokata Dr. Rosłanowskiego, zastępcy władzy pozwanej Józefa Pęskiego referendarza i zastępcy Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, jako osoby interesowanej trzeciej — adwokata Dr. Henryka Maryańskiego — oddala skargę jako nieuzasadnioną i podwyższa opłatę zasadniczą o sześć zł., które znajdują pokrycie w złożonej kaucji.

Powody.

Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie orzeczeniem z dnia 28 kwietnia 1923 r. L. 109857 uznał pracowników Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie na zasadzie ustawy o ubezpieczeniu od wypadków w brzmieniu, ustalonem ustawą z dnia 7 lipca 1921 r. (Dz.U.R.P. poz. 413), za podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków. a Urząd Wojewódzki w Krakowie orzeczeniem z dnia 12 marca 1924 r. L. VIII. 1844 załatwiając sprzeciw Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie zatwierdził wspomniane orzeczenie Zakładu ubezpieczenia od wypadków ze zmianą, dotyczącą klasy niebezpieczeństwa przedsiębiorstwa asekuracyjnego wymienionego Towarzystwa.

Na odwołanie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej orzeczeniem z dnia 10 lipca 1924 L. 1755/VIII uchyliło tak orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego, jak i orzeczenie Zakładu ubezpieczenia od wypadków jako niezgodne z ustawą.

Na orzeczenie Ministerstwa, wniósł wymieniony skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł jak wyżej z następujących powodów:

Władza pozwana podniosła w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, że według § 1 ustawy o ubezpieczeniu od wypadków w brzmieniu. ustalonem ustawą z dnia 7 lipca 1921 (Dz.U.R.P. poz. 413), podlegają ubezpieczeniu od wypadków obok robotników i urzędników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach, warsztatach, składach i tp., wyszczególnionych w tym przepisie a w niniejszej sprawie nie wchodzących w rachubę, także urzędnicy i robotnicy wszelkich innych zakładów, prowadzonych w sposób przemysłowy, że zakładami takiemi są — jak to określono w § 5 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 19 grudnia 1921 (Dz.U. R.P. poz. 27/22), wszelkie przedsiębiorstwa nie podpadające pod ustawę przemysłową, a prowadzone samoistnie, ciągle i celem osiągnięcia zysku i że Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie nie podpada pod pojęcie tych zakładów, gdyż jako instytucja oparta na wzajemnej odpowiedzialności członków, ma ono na celu zabezpieczenie swoich członków przed stratami, jakie ponieść mogą z powodu rozmaitych wypadków losowych, nie osiągnięcie zysku t. j. powiększenie mienia swoich członków.

Skarżący Zakład w zarzutach, skierowanych przeciw powyższemu orzeczeniu, wywodzi, że Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń jest osobą prawną, że wobec tego dla oceny obowiązków, wynikających z prowadzenia przez wymienione Towarzystwo przedsiębiorstwa ubezpieczeniowego, może być miarodajny tylko stosunek tegoż Towarzystwa — nie zaś jego członków — do przedsiębiorstwa, że Towarzystwo o którem mowa, zajmuje się nietylko ubezpieczeniem swoich członków lecz prowadzi nadto interesy reasekuracyjne i że nietylko dąży do zysku ale go w rzeczywistości

osiąga czego dowodem jest duży tak ruchomy jak i nieruchomy majątek tegoż Towarzystwa jako osoby prawnej.

Jak z powyższego wynika, bezspornem jest, że do istoty pojęcia zakładu, prowadzonego w sposób przemysłowy w rozumieniu przytoczonego w zaskarżonem orzeczeniu przepisu ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, należy m. i., aby dany zakład prowadzony był celem osiągnięcia zysku, a spór toczy się jedynie o to, czy ten warunek zachodzi odnośnie do Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Otóż Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie jak to wskazuje jego statut, znajdujący się w aktach, zajmuje się bezpośredniem ubezpieczeniem swoich członków, a nadto ma prawo (§ 4 statutu) zajmować się reasekuracją; żadnej innej działalności Towarzystwa wspomniany statut nie przewiduje.

O ile chodzi o działalność Towarzystwa, polegającą na ubezpieczeniu jego członków, stwierdzić należy, że według statutu, każdy kto zawarł z Towarzystwem umowę o ubezpieczenie bezpośrednie staje się członkiem Towarzystwa, że organa zarządu Towarzystwa pochodzą z wyboru członków Towarzystwa względnie z nominacji, dokonywanych przez organa, wybrane przez członków, że na poczet odszkodowań i kosztów administracyjnych członkowie składają zaliczki, że jeżeli przychody te, względnie tworzone z nich fundusze zasobowe nie wystarczają na pokrycie wydatków, członkowie uzupełniający swe wpłaty względnie Towarzystwo zmniejsza ubezpieczone kapitały, że natomiast nadwyżki uiszczanych zaliczek nad rozchodami po pewnych potrąceniach na rzecz funduszów zapasowych zwracane są członkom przez potrącenie od zaliczek płatnych na rok następny i że wspomniane fundusze zapasowe są niepodzielną własnością członków. Ponieważ w tym stanie rzeczy Towarzystwo jako ogół swoich członków względnie jako ogół swoich członków jednego z działów ubezpieczeń czerpie swe przychody tylko od tego samego ogółu członków, a więc od żadnej osoby drugiej, przeto już z tego powodu działalność Towarzystwa nie może być uważana za obliczoną na zysk.

Co się natomiast tyczy reasekuracji (ubezpieczenia pośrednie), to w szczególności przyjmowanie w reasekurację stanowi działalność, która sama w sobie z natury rzeczy jest obliczona na zysk i istotnie statut wspomina nawet o czystych zyskach z reasekuracji np. w 49, 60, jednakże ten zysk z reasekuracji nie ma innego przeznaczenia jak to, które odpowiada celowi, dla którego Towarzystwo istnieje, a ten cel stwierdza statut w § 3, ustalając, że działalność Towarzystwa nie jest obliczona na zysk, lecz ma na celu możebnie największą oszczędność w kosztach ubezpieczenia swych członków.

Chociaż więc statut przewiduje możność osiągania przez Towarzystwo zysków z reasekuracji, to jednak zysk ten, zdaniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, nie nadaje Towarzystwu charakteru zakładu prowadzonego celem osiągnięcia zysku, gdyż nie ten zysk jest celem, dla którego Towarzystwo istnieje, lecz, jak wynika z § 3 statutu, celem Towarzystwa jest zapewnienie członkom możliwie taniego ubezpieczenia przed stratami, jakie ponieść oni mogą z powodu rozmaitych wypadków losowych, a zysk z reasekuracji stojącej zresztą w ścisłym związku z główną działalnością Towarzystwa, jest tylko wynikiem ubocznej działalności Towarzystwa, służącym do tem pewniejszego osiągnięcia celu Towarzystwa, wynikającego z jego gospodarczego przeznaczenia, przewidzianego w § 3 statutu; skarżący Zakład zresztą nawet nie twierdzi aby działalność reasekuracyjna Towarzystwa przybrała tak wielkie rozmiary, iżby mogła wpłynąć na zmianę zasadniczego przeznaczenia Towarzystwa. Również jak np. zjednoczenie dla celów dobroczynnych nie nabywa przez to charakteru zarobkowego, że w pewnym dziale swoich czynności osiąga zyski, przeznaczone jednak dla swoich celów dobroczynnych, tak też i Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, powołane w założeniu do umożliwienia swym członkom taniego ubezpieczenia, nie traci tego charakteru przez możność osiągania zysków w pewnym dziale swych czynności, zysku, który statutowo nie jest przeznaczony do innego jak właśnie do zamierzonego głównego celu. Nie sama bowiem możliwość osiągnięcia zysku ani też faktyczne osiąganie tegoż jest momentem miarodajnym dla kryterjum zakładu, „prowadzonego celem osiągnięcia zysku“; lecz o kryterjum tem rozstrzygają zamierzenia, dla których Zakład jako całość istnieje, a Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie nie jest wedle założeń statutu — jak to

już wyżej wykazano — zakładem zarobkowym t. j. zakładem, dążącym do przysporzenia swym członkom nadwyżki majątkowej przez osiąganie od osób trzecich korzyści majątkowych, które przejawiają się w rozkładzie niebezpieczeństwa, wynikającego z pewnych szkodliwych wydarzeń, na ogół członków, a przez to powodują nie przybytek majątkowy, lecz ochronę przed stratą.

Kierując się temi rozważaniami oddalił Trybunał skargę jako nieuzasadnioną.

Co się tyczy reklamowanego przez skarżący Zakład w toku postępowania przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym zwolnienia tegoż Zakładu od przepisanej dla skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w ustawie z 22 września 1922 r. (poz. 800 Dz Ust.) opłaty, to Najwyższy Trybunał Administracyjny nie mógł uznać tego żądania skarżącego Zakładu. Powołana bowiem ustawa z dnia 22 września 1922 zwalnia w art. 7 od przepisanych w tejże ustawie opłat jedynie władze rządowe, a wobec tego uznać należy, że przewidziane w § 56 ustawy z dnia 28 grudnia 1887 Dz. Ust. austr. Nr. 1 z r. 1888 w brzmieniu ustawy z 7 lipca 1921 Dz. Ust. poz. 413 ogólne zwolnienie podmiotowe od należytości i opłat nie ma zastosowania do unormowanych w ustawie z 22-go września 1922 r. opłat od skarg, wnoszonych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a to ze względu na specjalny charakter tychże opłat. Charakter ten występuje dobitnie właśnie w postanowieniu art. 7 powołanej ustawy z dnia 22 września 1922 r., w którem zwolniono od tych opłat między innemi władze rządowe, a więc powtórzono przywilej i tak już przysługujący Skarbowi Państwa, z czego pośrednio wynika, że ustawodawca wyszedł z założenia, iż wszelkie dotychczasowe ogólne zwolnienia podmiotowe nie mają zastosowania do opłat, o których mowa, i że zwolnienia podmiotowe od tychże opłat zostały na nowo unormowane.

Podwyższenie opłaty w danym wypadku opiera się na postanowieniu art. 38 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym Dz. Ust. poz. 400 z 1926 w związku z art. 3 ustawy z dnia 22-go września 1922 Dz. Ust. poz. 800.

Warszawa, dnia 13 grudnia 1927.

WYROKI SĄDOWE.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Senat Cywilny II. Sądu Apelacyjnego w Toruniu, pod przewodnictwem Prezesa Senatu, i przy współudziale Sędziów Sądu Apelacyjnego Neybara i Dr. Flacha wydał w sprawie Maksymiljana Kamińskiego, rolnika w Królów w Lasie pow. Starogard, powoda i apelanta zastąpionego przez adwokata Dr. Ossowskiego w Toruniu, przeciw Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia „Vesta“ Oddział w Grudziądzu pozwanemu i apelantowi, zastąpionemu przez adwokata Marszałka w Grudziądzu po rozprawie ustnej z dnia 30 września 1927 następujący:

Wyrok!

1. Odwołanie powoda od wyroku Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Grudziądzu, wydanego po rozprawie ustnej dnia 1 października 1926 L. cz. 4. O. 228/26 oddala się na jego koszt.
2. Wyrok niniejszy uznaje się za tymczasowo wykonalny.

Stan faktyczny.

Od powyższego wyroku Sądu Okręgowego w Grudziądzu wniósł powód odwołanie, a przy ustnej rozprawie odwoławczej odczytał jego zastępca procesowy wniosek, by zmienić wyrok zaczepiony i zasądzić pozwanego na zapłacenie powodowi 1.000 złotych, i ponoszenie obu instancji“. Wniosek ten uzasadniał zastępca procesowy powoda zgodnie z treścią pism odwoławczych z dnia 10 stycznia 1927 i z dnia 28 kwietnia 1927 (k. 29. 20 i 47.). Zastępca procesowy pozwanego Towarzystwa odczytał natomiast wniosek „na nieuwzględnienie odwołania powoda, utrzymanie w mocy wyroku I. instancji i nałożenie na powoda kosztów postępowania odwoławczego,“ uzasadniając ten wniosek zgodnie z treścią pisma z dnia 28 marca 1927 (k. 43).

W toku postępowania odwoławczego dopuszczono i przeprowadzono dowód z przesłuchania świadka Augustyna Boehlkego, i protokółu likwidacji szkody, a wyniki tych dowodów były też przedmiotem rozprawy. Pozatem stan faktyczny ustalony w I. instancji nie uległ zmianie.

Powody rozstrzygnienia.

Odwołanie powoda jest dopuszczalne, wniesione zostało w terminie ustawowym tudzież we formie ustawą przepisanej, po rzeczowem jednak rozpoznaniu sprawy okazało się nieuzasadnionym. Wyrok zaskarżony jest bowiem słuszny i uzasadniony w przepisach § 26 a. Rozporządzenia o przerachowaniu brzmieniu ustalonym rozp. z dnia 28 czerwsca 24 Dz. U. № 56 poz. 566. W szczególności powodowi nie udał się dowód na twierdzenia jego, jakoby odszkodowanie na wypadek szkody ogniowej miało być obliczane w stosunku do wartości ostatnio wypłaconej premji. Ofiarowany bowiem przez powoda na tę okoliczność świadek Boehke stanowczo temu zaprzeczył, nadto potwierdził zarzuty pozwanego Tow., że nie miał on pełnomocnictwa od tegoż Tow. do zawierania takich umów. W braku zatem specjalnej umowy przy przerachowaniu wysokości odszkodowania mogą mieć zastosowania włącznie przepisy § 25 a. cytowanego powyż. rozp., a mianowicie należy się powodowi 10% sumy obliczonej według skali § 2 z umownego czasu płatności. O zwłoce ze strony pozwanego, uzasadnić mogącej wyższą miarę przerachowania niema tu mowy, ile że pozwany, co wynika z korespondencji między stronami, był gotów po likwidacji szkody ustaloną sumę odszkodowania powodowi zapłacić, czego nie uskutecznił jedynie z tego powodu, że powód ofiarowanej sumy przyjąć nie chciał.

Nie można też z wysokości opłaconej przez powoda premji redukować, że stanęła między stronami umowa, iż odszkodowanie ma być obliczone w stosunku do wartości wpłaconej ostatnio premji, jak tego żąda powód. Wysokość bowiem premji zależy tak od jakości samego przedmiotu ubezpieczeniowego jak i od specjalnych warunków, wśród których niebezpieczeństwo pożaru jest mniej lub więcej przypuszczalne. Stąd też senat uznał ofiarowany przez powoda dowód zeznawcy Biskupskiego na okoliczność, że przy ubezpieczeniu od Ognia, płaci się zasadniczo premję w wysokości 1 — 2% pro mille od sumy ubezpieczonej za przedmioty i nie mający żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszego sporu dla tego niedopuścił.

Odnośnie do ustalenia wysokości odszkodowania w markach p. w protokóle likwidacyjnym nie może powód podnosić obecnie żadnych zarzutów, gdyż zgodził się na taksę wartości zniszczonych przez pożar przedmiotów, a pozwane Towarzystwo słusznie obliczyło wysokość odszkodowania w stosunku wartości rzeczywistej szkody do sumy ubezpieczonej, gdyż powód ubezpieczył widocznie swój młym na sumę niższą aniżeli wynosiła rzeczywista wartość ubezpieczonych przedmiotów.

W tym stanie rzeczy należało odwołanie powoda, jako nieuzasadnione oddalić i po myśli § 97 pr. c. nałożyć na niego koszta postępowania odwoławczego.

Orzeczenie o tymczasowej wykonalności wyroku na przepisie § 708 Ust. 7 pr. c.

Toruń dnia 28 października 1927.

(—) podp. nieczytelny.

st. sekretarz Sądu Apelacyjnego.

Uchwała.

W sprawie Kamiński c/a „Vesta“ ustala się wartość przedmiotu sporu dla II. instancji na 938 zł. 10 groszy (1000-63, 93).

Toruń, dnia 7 październ. 1927 r.

Wygotowanie!

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W sprawie Maksymiljana Kamińskiego, rolnika w Królów lesie, powiat Starogard, powoda pełnomocnik procesowy adwokat Sokolnicki w Grudziądzu przeciw Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia „Vesta“ Oddział w Grudziądzu, pozwanemu, pełnomocnik procesowy adwokat Marszałek w Grudziądzu, o zapłatę 1.000 — zł. zprn. Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Grudziądzu przez sędziego Sądu Okręgowege Dr. Eichhorna po przeprowadzaniu ustnej rozprawy dnia 1 października 1926 r. orzekł:

Zasądza się pozwane Towarzystwo na zapłatę powodowi kwoty 63,90 z 15% odsetkami rocznie od dnia 26 marca 1926 po dzień zapłaty.

Koszta sporu ma ponosić powód.

Wyrok jest tymczasowo wykonalny.

Stan faktyczny.

Wywodząc jak w skardze i jak w pismach przygotowawczych z 29 kwietnia 1926 r. k. akt. 3 i z 30 września 1926 r. karta akt 14

wniósł powód na zasądzenie pozwanego Towarzystwa na zapłatę 1.000. — zł. zprn.

Pozwane towarzystwo wniosło na oddalenie powoda z żądaniem skargi wywodząc, jak w pismach przygotowawczych z 27 marca 1926 r. k. akt 3 i z 16 września 1926 k. akt 12.

W celach dowodowych użyto korespondencji stron i polisy № 12048.

Na powyżej wymienione pisma przygotowawcze się powołuje,

POWODY ROZSTRZYGNIĘCIA

Niespornem jest między stronami są następujące okoliczności faktyczne:

1) iż powód ubezpieczył się od ognia u pozwanego Towarzystwa na czas od 28 lutego 1933 r. na sumy 25.000.000. — mk. (polisa № 12048).
2) iż ubezpieczony młyn powoda spłonął w grudniu 1923 r.
3) iż szkoda wyrządzona powodowi pożarem oszacowauą została na 55.120.000 — mk.

Spór toczy się między stronami jedynie co do przewalutowania powyższej kwoty. Podczas kiedy powód żąda przewalutowania według lutego 1923 r. jako czasu zapłacenia polis, pozwane. Towarzystwo obstaje przy przewalutowaniu według czasu zaistnienia tytułu do odszkodowania dla powoda.

Tę kwestję przewalutowania reguluje § 23 a rozp. waloryzacyjnego z 14 maja 1924 roku według którego przerachowania nastąpić ma na 10% sumy, obliczonej według stawki skali § 2 z umówionego czasu płatności, o ile przepisy o odpowiedzialności za zwłokę nie uzasadniają wyższej miary przerachowania (§ 29 rozp. wal.).

Umówionym zaś czasem płatności jest po myśli ogólnych warunków ubezpieczenia, którym ubezpieczający się poddaje przez podpisanie wniosku ubezpieczeniowego, miesiąc po ustaleniu szkody t. j. w danym wypadku styczeń 1924 r.

Gdyby jednakże za czas decydujący o przerachowanie przyjąć nawet grudzień 1923 roku i gdyby przyznać powodowi nie 10% lecz 100% skali § 2 rozp. wal. jak to pozwane towarzystwo samo powodowi konceduje, ponieważ w grudniu 1923 1 zł. równał się 800.000 mk. niesporna między stronami kwota odszkodowania 55.120.000 mk) równa się 63,90 zł. i tę kwotę należało jedynie przyznać, przyczem zaznaczyć należy, że pozwane Towarzystwo nie popadło w zupełności w zwłokę w zapłacie, bo sam powód przyznaje, iż pozwane Towarzystwo ofiarowało mu po ustaleniu szkody zapłatę sumy odszkodowawczej 55.120.000 mk. której przyjęcia powód odmówił.

Żądanie przez powoda przerachowania nie znajduje uzasadnienia w ustawie i to tem mniej, iż powód wcale nie zaczepia oszacowania szkody

Co do podniesionego przez pozwane Towarzystwo zarzutu przedawnienia, nie jest takowe uzasadnionym, albowiem po myśli § 15 ust. 3 ogólnych warunków ubezpieczenia i § 12 ust. ubezp. Towarzystwa jest tylko wówczas wolne od odpowiedzialności, jeżeli odmówiło ubezpieczonemu odszkodowania, a ten w ciągu 6 miesięcy nie upomniał się o nie sądownie, pomimo że był przez Towarzystwo o skutkach uchybienia temu terminowi uprzedzony.

W danym wypadku Towarzystwo nie odmówiło powodowi odszkodowania jedynie wysokość tego była między stronami sporna, a ponadto pozwane Towarzystwo nie twierdziło i nie udowodniło, iż powód został przez nie o skutkach uchybienia terminowi uprzedzonym.

Wobec tego należało orzec jak w tenorze wyroku.

Orzeczenie o odsetkach opiera się na § 291 u c i na § 1 rozp. Min. Skarbu z 24 stycznia, 1925 (Dziennik Ust. R. P. № 9 poz. 72). Orzeczenie o tymczasowej wykonalności wyroku popiera się na § 709 L 4 p c

USTAWA O PRZYMUSIE UB. OD OGNIA BUDOWLI W M. ST. WARSZAWIE.

W Nr. 116 Dziennika Ustaw z 29 grudnia roku 1927 poz. 983 zostało zamieszczone Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1926 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia budowli w m. st. Warszawie i o Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy.

KOMUNIKAT.

Komitet Kasy imienia Mianowskiego podaje do wiadomości, iż w m. lutym 1929 roku przypada termin przyznania nagrody w wysokości 1000 zł. — z funduszu im. Karola Wittenberga za najlepszą pracę z zakresu ubezpieczeń prywatnych lub społecznych, napisaną w języku polskim, przez obywatela polskiego i wydaną w ubiegłem pięcioleciu (t. j. w latach od 1924 — 1928).

Komitet uprasza o nadsyłanie prac do 1 listopada 1928 roku pod adresem. Kasa imienia Mianowskiego, Pałac Staszica w Warszawie.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

PRZESUNIĘCIE KAPITAŁÓW W PRZEMYŚLE UBEZPIECZENIOWYM.

Koncentracja kapitałów albo, jak się obecnie mówi, racjonalizacja, która rozpoczęła się w Niemczech i Austrji po ukończeniu inflacji, przyjmuje coraz większe rozmiary. Zakłady ubezpieczeniowe łączą się coraz więcej w wielkie koncerny, a proces ten jeszcze nie prędko będzie zakończony. W szczególności „Monachijskie Towarzystwo Reassekuracyjne", które wykupiło dotychczas prawie połowę austryjackich Towarzystw i posiada przytem w Niemczech pokaźną ilość satelitów, jest niezmordowane w swojem dążeniu do sprowadzenia jaknajwiększej liczby Towarzystw w różnych formach i postaciach (całkowite fuzje, wykup z większości akcyj i t. d.) pod jedno centralne i jednolite kierownictwo.

Niewątpliwie, że przez tego rodzaju organizacyjne zespolenie osiągnięte być mogą znaczne oszczędności, jak również faktem jest, że skoncentrowanie wielkiej siły kapitalistycznej daje takiej organizacji potęgę gospodarczą. Z drugiej strony wypowiadane są wielokrotnie zastrzeżenia i wątpliwości co do tego rodzaju przeciągania struny. W tym względzie wypowiada się „Vossische Zeitung" jak następuje:

„W bezpośrednim związku z tak potężną organizacją koncernów stoi zupełnie inna sprawa, polegająca na jej znaczeniu politycznem. Przy zamiarach organizowania karteli i trustów budziła się zawsze myśl o prywatnym, a tem samem i o państwowym monopolu. Skłonność do upaństwowienia części lub wszelkich ubezpieczeń istniała w Niemczech od czasów Bismarka i dziś jeszcze idea ta znajduje w pewnych kołach politycznych swoich zwolenników. Pomimo, że wprowadzenie jej w życie wydaje się przy dzisiejszym stanie finansowym państwa absurdem, pomimo że wiele działów ubezpieczeń technicznie do upaństwowienia, czy to przy istnieniu przymusu lub bez przymusu, się nie nadaje, nie łatwo jest wykorzenić w społeczeństwie i w pewnych kołach politycznych wiarę w tego rodzaju powszechny środek uszczęśliwiający społeczeństwo. Główne jednak niebezpieczeństwo jak dla ubezpieczonych tak i dla przedsiębiorstw ubezpieczeniowych leży w trustach ubezpieczeniowych, które samorzutnie wprowadzać muszą na myśl o upaństwowieniu".

Największem połączeniem się Towarzystw, które zwróciło na siebie uwagę i poza granicami państwa niemieckiego, jest od kilku tygodni istniejąca fuzja następujących większych zakładów ubezpieczeniowych: Allianz Vers. A. G., Allianz Lebens-Vers., Allgemeiner deutscher Versicherungsverein, Stuttgarter Lebens-Vers.-Bank A. G., Stuttgarter-Lübeck Lebens-Vers. A. G. Bayrische Lebens-und Unfall A. G., Bayrische Versicherungs-Bank, Branderburger Spiegelglas-Vers. A. G.

Te ośm Towarzystw, z których „Towarzystwa Allianz" już przed tem należały do koncernu Monachijskiego Reasekuracyjnego T-wa i dawniej również wchłonęły w siebie znaczną ilość Towarzystw, zostały sfuzjonowane i zamienione na dwa Towarzystwa. Jedno z nich będzie nosić firmę „Alianz-und Stuttgarter Verein-Vers. A. G." drugie „Allianz-und Stuttgarter Lebensversicherungsbank A. G."

Druga fuzja nastąpiła między Towarzystwami „Agrippina" Vers. A. G. i „Patria" Vers. A. G. w Kolonji.

Koncern Towarzystw „Vaterländische i Rhenania" był w ostatnich czasach również bardzo czynny, ekspansję swoją jednak wykazywał przedewszystkiem zagranicą. Do swojego koncernu włączył następujące Towarzystwa: w Szwajcarji „Internationale" Schweizerische Gepäck — Transport und Rückversicherungs A. G. w Zürichu, w Austrji „Universale" Allg. Versicherungs A. G. w Wiedniu, w Węgrzech „Hermes" w Budapeszcie, w Łotwie „Daugawa" w Rydze.

Zdawałoby się, że w czasach bezwzględnej konkurencji, w których niezdolne do życia Towarzystwa giną, inne zaś łączą się w związki, lub udają się pod opiekę większych Towarzystw, nikt nie będzie miał odwagi powołać do życia nowe Towarzystwo. A jednakże są tacy odważni.

W ostatnich czasach założonem zostało nowe życiowe Towarzystwo „Excelsior" w Berlinie z zakładowym kapitałem mr. 1.500.000.

W końcu chcemy się jeszcze podzielić wiadomością, że wiedeński „Anker", należący do koncernu Szwajcarskiego Reasekuracyjnego Towarzystwa, a który w ostatnich latach zamienił się z Towarzystwa życiowego na mieszane przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe, zamyka swój interes w Szwajcarji, ponieważ szwajcarski rząd

związkowy nie dopuszcza ubezpieczeń działów elementarnych w związku z działem życiowym. Z tego powodu „Anker“ przekazuje swój portfel życiowy, stanowiący 10 miljonów fr. szw. Towarzystwu „Union“ w Genewie.

ROZWÓJ ŚWIATOWEGO INTERESU ŻYCIOWEGO ZA ROK 1925.

Po niesłychanych dziesięć lat trwających, przeszkodach i trudnościach w całem życiu gospodarczem nie mogło by przyjść do tak szybkiej odbudowy portfelu życiowego na kontynencie europejskim, gdyby zmysł oszczędnościowy ludności nie pozostał niezniszczonym i świadomym celu i gdyby przy pierwszych możliwościach pozpoczęcia oszczędzania, Towarzystwa ubezpieczeniowe nie podtrzymywały tego zmysłu ze zdwojoną energją. Pomimo to, nigdy nie dosyć jest zwracać uwagę publiczności na tę okoliczność, że, ze względu na zmienioną wartość pieniądza, ubezpieczenie życiowe w wysokości przedwojennej polisy w parytecie złota nie jest dostateczne i że ze skonsolidowaniem się dochodów i stanu majątkowego, winno iść jednocześnie w parze pewne podwyższenie ubezpieczenia życiowego. A więc Towarzystwa Ubezpieczeń i ich współpracownicy muszą mieć cel ten ciągle na widoku aż do osiągnięcia stanu pokojowego.

Ciekawe jest zestawienie statystyczne sporządzone przez Association of Life Insurance Presidents (Ameryka) i oświetlające osiągnięty stan posiadania życiowych Towarzystw Ubezpieczeń wszystkich pięciu części świata.

Według tej statystyki życiowy interes światowy przedstawia się jak następuje:

Państwo:	Stan w końcu roku 1925: U. S. A. Dolary	%
Stany Zjedn. półn. Amer.	71.690.000.000	71.—
Kanada	3.723.000.000	3,7
Wielka Brytanja . . .	10.322.000.000	10,2
Australja i Nowa Zelandja	1.970.000.000	1,95
Japonja	2.848.000.000	2,82
Niemcy	1.261.000.000	1,25
Holandja	965.000.000	0,96
Szwecja	904.000.000	0,90
Francja	822.000.000	0,81
Szwajcarja	517.000.000	0,51
Norwegja, Italja, Danja .	400.000.000	0,40
Pozostałe	5.522.000.000	5,50

Słusznie zauważa „Post Magazine“, że na tak wielkich terytorjach jak Chiny i Rosja, pod względem ubezpieczeń życiowych wyniki są zupełnie nieznaczne. I w samej rzeczy, „Gosstrach“ posiadał d. 1-go Października 1925 portfel w wysokości 59 miljonów rubli, który podniósł się na dzień 1. Października 1927 do rbl: 130 miljonów, ale nie tylko w porównaniu do anglosaskich społeczeństw, okalających kulę ziemską, a posiadających w końcu 1925 roku portfel w wysokości 87.705.000.000 dolarów sumy ubezpieczeniowej, lecz i w porównaniu do wyników kontynentu europejskiego, jak również do japońskiego, lub przedwojennego rosyjskiego, rezultaty „Gosstracha“ są znikome. Wskutek przymusowej gospodarki społecznej, naród rosyjski odzwyczaił się zupełnie od oszczędzania, wypływającego z indywidualnego poczucia odpowiedzialności.

NOWY TYP UBEZPIECZENIA.

Od kilku miesięcy dyskutują koła fachowe w Niemczech i Austrji o ubezpieczeniu różnicy pomiędzy wartością nieruchomości w dniu wypadku, a kosztami odbudowy (Neuwert — Differenz — Versicherung).

Rozchodzi się tu o starą ideę, która przyjść ma z pomocą istotnej potrzebie gospodarczej, a zrealizowaną została w Anglji niedawno w formie ubezpieczenia „reinstatment“ wzgl. „replacement“. Otóż i w Niemczech zaprowadzono tego rodzaju ubezpieczenie, na skutek postanowienia Głównego Związku ogółu prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń, dla przemysłu i nieruchomości, zaś w Austrji zapadło w Towarzystwach złączonych w Fabrycznym Związku Reasekuracyjnym zasadnicze postanowienie co do tego rodzaju ubezpieczeń, które ma być przeprowadzone w praktyce dopiero po porozumieniu się z czechosłowackiemi i węgierskiemi Towarzystwami.

W każdym razie w Austrji zamierzają to ubezpieczenie różnicy wartości zastosować jedynie do zakładów przemysłowych, ponieważ dla domów mieszkalnych, z powodu ochrony lokatorów, nie daje się przeprowadzić prawidłowej kalkulacji, pomijając tę okoliczność, że właśnie z powodu ochrony lokatorów, właściciel chętniej jak kledykolwiek radby pozbyć się realności o zmniejszonej wartości przez podpalenie i wystąpić na podstawie ubezpieczenia różnicy z roszczeniem o wynagrodzenie na odbudowę nowego domu, który jako taki nie podlegałby ochronie lokatorów.

Powodem do wprowadzenia tego nowego

rodzaju ubezpieczenia, które jest pomyślane jako dodatkowe do ubezpieczenia normalnego, jest ta okoliczność, że poszkodowany przez pożar nie zawsze jest w możności odbudować w całości spalony objekt, ponieważ na zasadzie warunków polisowych ma on prawo do odszkodowania za budynek tylko do wysokości wartości w dniu wypadku. Różnica pomiędzy wartością w dniu wypadku, a wartością nowego objektu, t. j. kosztami odbudowy, którą poszkodowany musiałby ponieść z własnych funduszów, ma być pokryta przez to nowe ubezpieczenie różnicy powyższych dwuch wartości. Naturalnie to dodatkowe ubezpieczenie utrzymuje zawsze swój charakter jako dopełnienie do głównego ubezpieczenia; jeżeli więc w razie wypadku zrządzona strata nie podlega odszkodowaniu dla jakichkolwiek bądź powodów, to automatycznie odpada obowiązek odszkodowania z ubezpieczenia różnicy.

Należy odróżnić dwa rodzaje ubezpieczenia tej różnicy, mianowicie angielski i niemiecki. Pierwszy jest właściwym ubezpieczeniem różnicy, ponieważ gwarantuje pełną wypłatę kwoty, jaka wypada z różnicy pomiędzy sumą ubezpieczenia, a rzeczywistemi kosztami odbudowy tego samego objektu (nb. z wyłączeniem powiększonych kosztów poniesionych wskutek zmodernizowania lub wprowadzonych zmian w ubezpieczonym budynku). Niemiecki sposób polega na tem, że ta różnica wypłaca się poszkodowanemu jako bezprocentowa pożyczka, tak, że dla Towarzystwa Ubezpieczeń szkodę stanowi tylko kwota utraconych procentów. Premja dla tej formy ubezpieczenia jest naturalnie tańszą, jak przy formie angielskiej. Pomimo to, większość ubezpieczonych będzie napewno wolała tę ostatnią (angielską) formę, ponieważ jest ona pełnowartościowa, a nowy budynek nie zostaje obciążony pożyczką.

Z powyższych przesłanek wychodząc, prawdopodobnie postanowią austryjackie zakłady ubezpieczeń wprowadzenie obydwuch form obok siebie.

Należy z zainteresowaniem się oczekiwać rozwoju tego nowego typu ubezpieczenia ważnego w znaczeniu gospodarczem, a przynoszącego niewątpliwie ubezpieczonym znaczne ułatwienia.

KOBIETA JAKO PPZECIWNICZKA UBEZPIECZEŃ

Stanowisko kobiety względem idei ubezpieczeniowej nie jest naogół popierające ją. Czy aktywnie, czy też pasywnie kobieta nie występuje na tem polu widocznie. Jeżeli kobieta pracuje dzisiaj we wszystkich gałęziach gospodarczej i duchowej pracy na równi z mężczyzną, to nie można tego powiedzieć o asekuracji. Jest bardzo mało kobiet, które obrały sobie akwizycję ubezpieczeniową jako zawód i nawet w czasie wojny, kiedy pracowały tam, gdzie praca ta przeznaczoną była z natury rzeczy wyłącznie dla mężczyzn, jak np. zawód konduktora kolei elektrycznych w miastach, to były bardzo mało czynne jako zastępcy ubezpieczeniowi. Niechęć kobiet do pracy na polu asekuracyjnem jest do pewnego stopnia zrozumiałą, bo wszak od zastępcy w tym fachu wymaga się bardzo wiele. Niezrozumiałą jednak jest niechęć kobiet do pasywnej działalności na tem polu, to znaczy że odnoszą się one wrogo nawet do zawierania ubezpieczeń. Szczególnie w ubezpieczeniach życiowych zdarza się często ż starania ajenta co do zawarcia takiego ubezpieczenia na imię męża nie doprowadzają do celu, bo na przeszkodzie staje żona. Dla psychologa otwiera się tu pole do badania duszy i biegu myśli kobiety. Czy nie jest to ciekawem badać te powody, które skłaniają kobietę do przeciwstawiania się zawarciu ubezpieczenia, leżącego w jej własnym interesie i mającego na celu jej zabezpieczenie? Tylko w bardzo rzadkich wypadkach powodem takiego stanowiska kobiety jest jej lekkomyślność. Często bardzo, właśnie miłością powodowana kobieta odnosi się wrogo do ubezpieczenia życiowego. Duchowe impulsy kochającej kobiety leżą poza wszelką logiką i zastanowieniem i tem należy sobie objaśnić, że w sferze miłości względy duchowe przeważają, nad dyktowanymi rozumem. Wobec tak niezachęcających faktów dla ajenta ubezpieczeń, musi się on z nimi liczyć i tak kierować swą działalność akwizycyjną, ażeby zawieranie ubezpieczeń życiowych mogło się odbywać bez pomocy „kochającej“ żony.

MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA W UBEZPIECZENIACH ANORMALNYCH RYZYK.

Od kilku lat powstałe w różnych państwach związki, mające na celu przyjmowanie mniej wartościowych ryzyk życiowych pracowały dotychczas zupełnie od siebie niezależnie. Taki brak skojarzenia pracy okazał się niekorzystnym właśnie na tem dosyć nowem polu przyjmowania do ubezpieczenia anormalnych ryzyk, przy którem

wymiana zdań i spostrzeżeń okazuje się koniecznie potrzebną. Z inicjatywy pana Sven Palme dyrektora Towarzystwa „Thule" w Stokholmie i p. D-ra Grudera sekretarza „Związku dla ubezpieczeń anormalnych ryzyk" w Wiedniu, do którego to związku należą nie tylko austryjackie Towarzystwa, lecz także i państw innych, postanowiono na kongresie międzynarodowym wiedzy ubezpieczeniowej w Londynie 1927, gdzie szeroko omawiano temat „anormalnych ryzyk", ażeby takie związki wstąpiły w ściślejszy między sobą kontakt. Utrzymanym ma być ten kontakt stale w celu rozwoju teorji i praktyki ubezpieczeń anormalnych ryzyk.

Przedewszystkiem dążeniem ma być, o ile możności, zbliżenie w następujących punktach: metoda wyboru i klasyfikacji mniej wartościowych ryzyk, sposoby ułożenia taryfy i zasady rachunkowe, jakie mają być tu stosowane.

W szczególności bogate w odnośne materjały referaty wyżej wymienionych dwuch panów stanowiły impuls do rozpoczęcia tego rodzaju międzynarodowej współpracy, a w wykonaniu postanowień Kongresu, odbyła się pod przewodnictwem dyrektora Palme w siedzibie wiedeńskiego związku w końcu listopada 1927 konferencja wszystkich europejskich związków, na której po dwudniowych debatach uchwalono:

„Reprezentowane na konferencji związki i organizacje reasekuracyjne porozumiały się co do utrzymania między sobą stałej współpracy w sprawach naukowych i praktycznych, a tyczących ubezpieczeń mniej wartościowych ryzyk, przy czem ma być przedewszystkiem uwzględniona swobodna wymiana zdań i komunikowanie własnych doświadczeń. Do tego celu służyć mają:

1. perjodyczne, co rok lub co dwa lata, mające się odbywać zjazdy, kolejno w miejscach siedzib związków i organizacyj reasekuracyjnych.

2. Stały piśmienny kontakt między związkami i organizacjami reasekuracyjnemi, przy czem kierownictwo spraw należałoby każdorazowo do tego związku wzgl. do tych reasekuratorów, w miejscu zamieszkania których odbyć się ma następny zjazd".

Najbliższy zjazd odbędzie się w Kopenhadze.

PRAWO FRANCUSKIE Z D. 16 GRUDNIA 1927 DOTYCZĄCE UMOWY MIĘDZY TOWARZYSTWEM UBEZPIECZEŃ I AJENTEM.

Senat francuski zatwierdził ustawę, która obejmuje w jednym jedynym artykule sprawę umów, zawieranych między Towarzystwami Ubezpieczeń i ajentami.

Ustawa głosi: „Umowy zawierane między Towarzystwami Ubezpieczeń i ajentami bezterminowo, mogą być każdego czasu przez obie strony wymówione".

Pomimo tego, przy jednostronnem zerwaniu umowy, można umotywować roszczenie o zwrot poniesionych strat na zasadzie art. 1780 francuskiego prawa cywilnego.

Żadna ze stron nie może zrzec się z góry powyższego prawa co do roszczenia o zwrot poniesionych strat wskutek zerwania umowy.

Ustawa ta ma tembardziej wielkie znaczenie dla ajentów ubezpieczeniowych, że według dotychczasowej praktyki sądowej, Towarzystwa miały prawo każdej chwili odwołać ajenta, bez obowiązku wypłacenia jakiejkolwiek indemnizacji za nabyte przez ajenta prawa.

WIELKIE PORTY MORSKIE EUROPY ŚRODKOWEJ I RUCH W NICH. MIĘDZYNARODOWA SPECJALNA WYSTAWA W WIEDNIU.

Po latach upadku i cofnięcia się, jakiego doznało po zakończeniu wojny miasto Wiedeń, przypomniał sobie ten wszechświatowy gród o swem dawnem znaczeniu i tej roli pośrednika którą odgrywał między wschodem i zachodem, jak również między państwami północnej i południowej Europy.

Gdy od roku 1921 Targi Wiedeńskie wykazały nietylko rację bytu, ale cieszyły się corocznie większą frekwencją, kierownictwo tych Targów zdecydowało się urządzić na jesieni bieżącego roku, jednocześnie z wystawą towarów, pokaz działu transportowego.

Pod znakiem „Wielkie porty Europy Środkowej i ruch w nich" przedstawią Zarządy portów zainteresowanych w eksporcie i imporcie Europy Środkowej swe urządzenia i wydajność. Nie tylko Zarządy portów, ale i Dyrekcje Kolei Żelaznych zainteresowanych w transportach wejdą w kontakt z ekspedytorami i powezmą uchwały odnośnie taryf i współpracy na odbyć się mających w czasie Targów międzynarodowych konferencjach.

Stare naddunajskie miasto, w murach którego

odbyło się już wiele kongresów, chce dać światu handlowemu sposobność do porozumienia się na tem ważnem polu pracy i należy ufać, że powzięty cel będzie osiągnięty. O dalszych szczegółach powiadomimy jeszcze naszych czytelników.

WPROWADZENIE NOWYCH WARUNKÓW OGÓLNYCH UBEZPIECZENIA SAMOCHODÓW W AUSTRJI.

Postanowieniem Urzędu Kanclerskiego z d. 27 grudnia 1927 zostały zatwierdzone przedstawione przez Zrzeszenie Towarzystw uprawiających ubezpieczenia samochodowe, nowe ogólne warunki ubezpieczenia samochodów, jako wzorowe urzędowe warunki. Ogłoszenie tych warunków nastąpi w najbliższym numerze oficjalnego organu Urzędu Kanclerskiego.

Na zasadzie odpowiedniej uchwały, nowe ogólne warunki ubezpieczenia samochodów wchodzą w życie z dniem 1 lutego 1928 i od tego dnia mają być stosowane przy nowo zawieranych ubezpieczeniach samochodów. Przy zamianie polis bieżących, o ile nowe warunki nie mają być stosowane za cały okres ubezpieczenia, stare warunki pozostawać mogą w swej mocy tylko do upływu zasadniczej polisy, po tym zaś terminie bezwzględnie obowiązują tylko nowe warunki.

Zgodnie z tym warunkiem, zmiany w polisach we wszystkich tych wypadkach, w których nowe warunki nie mogą być zastosowane równocześnie z dniem wprowadzenia zmiany, mogą być, dokumentowane tylko za pomocą dodatków. W wypadku przelewu ubezpieczenia na nowego właściciela, stosują się w każdym razie nowe warunki.

Na formularzach wniosków, aż do zużytkowania znajdującego się zapasu, należy zamieścić po pytaniu 12, za pomocą czerwonego stempla, następującą uwagę i pytanie: „(Przy wozach o 4 lub więcej kołach): czy samochód jest zaopatrzony w urządzenia zabezpieczające, wymienione w art. 3 ust. 2 ogólnych warunków ubezpieczenia? Uwaga: Jeżeli wóz posiada te urządzenia, to nie stosuje się 20% własnego ryzyka przy szkodach spowodowanych przez ogień lub wybuch“.

Formularze polisowe natomiast mają być zaopatrzone w napis, przy pomocy czerwonego stempla, treści następującej: „Ubezpieczony może być zwolnionym od 20% własnego ryzyka przewidzianego w art. 3 ust. 2 ogólnych warunków ubezpieczenia, jeżeli zastosuje do samochodu urządzenia zabezpieczające w tymże artykule przewidziane“.

Napis ten może być zamieszczony nie koniecznie na pierwszej stronie; stosownie do druku i ich układu w poszczególnych zakładach, można go zamieścić i na drugiej stronie. Jako samodziałający środek do gaszenia ognia w znaczeniu wyżej wymienionego artykułu uznanym został „automat do gaszenia ognia Phylax“ (Generalne zastępstwo na Austrję C. Dressler, Wiedeń VII, Seidengasse 14).

UBEZPIECZENIE KREDYTÓW EKSPORTOWYCH W AUSTRJI.

Projekt utworzenia w Austrji Tow. dla Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych spotyka się z dużemi trudnościami. Austryjackie towarzystwa ubezpieczeniowe odmówiły udziału we współpracy z rządem, stojąc na stanowisku, że instytucja winna być prowadzona wedle zasad ściśle kupieckich, a udział rządu może wnieść do polityki tej instytucji pierwiastki biurokratyczne i niehandlowe. Banki wiedeńskie natomiast życzyły sobie, by rząd zgodził się na przyjęcie do reasekuracji znacznej części ryzyk projektowanego Towarzystwa. Żądanie to stało się aktualnem o tyle że wskutek przewlekania całej akcji od dwuch lat zagraniczni reasekuratorzy zniechęcili się i odmówili swego udziału. Przeprowadzona pozatem kalkulacja przez wielkie banki wiedeńskie wykazała, że projektowane Towarzystwo mogłoby się opłacać dopiero przy ubezpieczeniu kredytów eksportowych w wysokości 150 milj. sh. rocznie, co w obecnych warunkach gospodarczych Austrji jest niemożliwe. Takie postawienie kwestji zniechęciło banki do udziału w wykonaniu projektu. Obecnie więc interesują się omawianym projektem wyłącznie austryjackie towarzystwa ubezpieczeniowe, które zamierzają go wprowadzić w życie, mimo to, że liczą się z faktem, że przez pierwszych kilka lat prowadzenie przedsiębiorstwa nie przyniesie zysku.

P. I. E.

GWARANCJE KREDYTÓW EKSPORTOWYCH PRZY EKSPORCIE Z NIEMIEC DO ROSJI.

Hamburski „Wirtschaftsdienst“ donosi, że akcja dumpingu kredytowego rządu Rzeszy przeprowadzana w kierunku gwarantowania kredytów

towarowych, udzielanych w Rosji Sowieckiej przez przemysł niemiecki w dużej mierze zawiodła Spodziewane zmniejszenie się bezrobocia w związku z objęciem gwarancji przez Rząd — nie nastąpiło. Z drugiej strony Rosja przerzuciła tranzakcje gotówkowe na inne rynki, a specjalnie do Anglji, skutkiem czego eksport niemiecki do Rosji zamiast spodziewanego wzrostu — wykazał pewne zmniejszenie. Wzrósł natomiast znacznie import niemiecki z Rosji. Z faktu, że wzrósł w międzyczasie wywóz innych krajów do Rosji pismo wyciąga wniosek, że udzielane gwarancje dla Rosji były w dużym stopniu środkiem do finansowania eksportu tych krajów, a mniej przyniosły korzyści gospodarstwu niemieckiemn W związku z powyższem istnieje obecnie w sferach rządowych Rzeszy projekt zmiany dotychczasowej umowy handlowpj z Rosją, zaopatrzonej w klauzulę największego uprzywilejowania na odpowiednią umowę kontyngentową, zapewniającą Niemcom wywóz określonej ilości towarów.

Natomiast wyniki ubezpieczeń kredytów eksportowych do innych krajów, poza Rosją Sowiecką, przedstawiają się korzystnie i akcja ta ma duże widoki powodzenia na przyszłość.

P. I. E.

GWARANCJE I UBEZPIECZENIA KREDYTÓW EKSPORTOWYCH W KRAJACH EUROPEJSKICH.

W wyniku przeprowadzonych przez Państwowy Instytut Eksportowy źródłowych badań już w momencie obecnym można stwierdzić, że akcja ubezpieczeń i gwarancji kredytów eksportów, będąca w stadjum aktywnem w rozmaitych formach w szeregu państw Europy — wykazała swą celowość i pożyteczność. Dotychczasowe rezultaty nie są wprawdzie na tyle wydatne, by mogły dać powód do twierdzenia, że urządzenia te należą do zasadniczych środków popierania eksportu, można jednak stwierdzić już z całą pewnością, że to rozłożenie ryzyka kredytora, eksportującego towar, jakie zachodzi przy zastosowaniu tych gwarancji i ubezpieczeń staje się cennym narzędziem polityki gospodarczej i poważnym środkiem pomocniczym dla eksportu. Najważniejszym spostrzeżeniem, które dotychczas uczyniono, jest fakt, że kollaboracja państw ze sferami gospodarczemi nie jest połączona ze stratami skarbu, jak to dotychczas często mniemano, lecz przeciwnie—ze solidarnej współpracy na tym polu obydwie strony ciągną niewątpliwe korzyści. Dowodem tego z jednej strony jest rosnące zainteresowanie sfer ubezpieczeniowych w stosunku do asekuracji kredytu, które tłumaczyć należy przedewszystkiem względami czysto finansowemi, z drugiej zaś wyniki akcji państwowej, które po pewnem udoskonaleniu technicznem, jak np. w Anglji, okazały się opłacalnemi finansowo i wskazują na cały szereg korzyści na płaszczyźnie ogólnej polityki gospodarczej.

Doświadczenia ujemne, jakie w tej dziedzinie osiągnięto, dotyczą przeważnie tylko gwarancji państwowych udzielonych kredytującym eksporterom w stosunku do Rosji Sowieckiej, poczynionych przez Niemcy i częściowo przez Austrję. Wynika to przedewszystkiem z samego stanowiska Sowietów, które cierpiąc na dotkliwy brak kredytu z całą bezwzględnością wykorzystują konjunktury kredytowe w ten sposób stworzone i przerzucają tranzakcje gotówkowe na inne rynki, gdzie z kredytu korzystać nie mogą. Końcowy efekt tego zjawiska jest taki, jak gdyby państwo udzielające kredytu towarowego Rosji i gwarantujące jego spłacalność swoim eksporterom — przyczyniało się do wzmożenia eksportu do Rosji za gotówkę z innych krajów konkurencyjnych,

Co się tyczy natomiast ubezpieczeń kredytów eksportowych i gwarancji państwowych dla innych krajów, to można w ciągu ostatnich dwuch lat zaobserwować stały ich rozwój i skuteczność wyników, szczególnie dotyczy to asekuracji prowadzonej przez towarzystwo prywatne.

Ważnym momentem do dalszego rozwoju utworzonych w tym zakresie form i instytucji będzie ustalenie norm międzynarodowej współpracy w zakresie wywiadu gospodarczego, reasekuracji i techniki bankowo-ubezpieczeniowej. Sprawy te były poruszane na Konferencji Międzynarodowej Kredytów Eksportowych w Londynie w r. 1927 (gdzie jako obserwator był obecny z ramienia Banku Gospodarstwa Krajowego p. Adamski), oraz została wybrana specjalna komisja, która opracowała projekty unormowania stosunków w tym zakresie. Komisja ta obecnie złoży sprawozdanie ze swych prac na II Międzynarodowej Konferencji Kredytów Eksportowych, która odbędzie się w końcu kwietnia r. b. w Paryżu. Sprawa ta żywo interesuje Polskę, ze względu na toczące się przygotowania do powołania w kraju instytucji ubezpieczeń

kredytów eksportowych, na tej bowiem konferencji zostanie prawdopodobnie osiągnięte porozumienie w zasadniczych punktach co do międzynarodowej współpracy, co będzie dla nowo-powstałej młodej instytucji w Polsce rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

(P. I. E.)

STATYSTYKA NIEMIECKICH ZRZESZONYCH TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ.

Jak widać ze statystyki niemieckiego Urzędu Kontroli dla prywatnych zakładów ubepieczeń, w dniu 31 Marca 1927. Urzędowi temu podlegało 1525 przedsiębiorstw ubezpieczeniowych. Z tego przypada na przedsiębiorstwa krajowe 1400, na zagraniczne 70 operujących bezpośrednio, zaś 55 zakładów reasekuracyjnych. Podług branż przedsiębiorstwa te dzielą się jak następuje: ubezpieczenia życiowe 684, nieszczęśliwe wypadki i odpowiedzialność cywilna 33, ubezpieczenia bydła i od gradu 506, ubezpieczenia ogniowe 153, reasekuracja 55 i inne 94. W tej liczbie jest 269 Towarzystw akcyjnych, 1237 zakładów wzajemnych i 19 przedsiębiorstw innych kategoryj.

AUSTRYJACKI POOL KASKOLOTNICZY.

Po długotrwałych pertraktacjach doszło wreszcie do zawiązania poolu kaskolotniczego. Lotniczy pool nieszczęśliwych wypadków istnieje już od dłuższego czasu. Od dnia 1 grudnia 1927 posiadające moc obowiązującą porozumienie poolu przewiduje, że każde Towarzystwo oddzielnie przyjmuje na siebie prawa i obowiązk względem ubezpieczonego, że jednakże na wewnątrz tej organizacji o wyborze ryzyk decyduje komisja poolowa, jak również zastrzeżona została tejże komisji decyzja w sprawach szkodowych. Najwyższe maximum ubezpieczeniowe wynosi S. 500.000 jednakże pool zatrzymuje sobie tylko S 50000 reszta oddaje się w reasekurację.

UBEZPIECZENIA ABONENTÓW PISM W NIEMCZECH.

Pomimo, że Urząd Kontroli dla prywatnych zakładów ubezpieczeń pozwalał w niektórych działach na ubezpieczenie abonentów, władze przemysłowe robiły tego rodzaju ubezpieczeniom jaknajwiększe trudności i występowały z całą bezwzględnością przeciwko pismom, które dla reklamy udzielały swoim abonentom pokrycia ubezpieczeniowego, a także przeciwko osobom, które takie pisma rozpowszechniały. W sprawie tej zabrał głos Rząd i wyjaśnił ją o tyle, że udzielił pismom zezwolenie na ubezpieczenie abonentów w działach nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności cywilnej i kas pogrzebowych, zawiadamiając o tem wszelkie niższe instancje rządowe. Te dozwolone ubezpieczenia mogą być zawierane w następujących granicach nieszczęśliwe wypadki do wysokości 6000 marek na wypadek śmierci i zupełnej inwalidności, kasy pogrzebowe do wysokości 500 marek, odpowiedzialność cywilna do 25000 m. dla osób i do 10.000 m. przy ubezpieczeniu rzeczowem.

NIEMIECKA CENTRALA DLA SŁUŻBY ZDROWIA UBEZPIECZEŃ ŻYCIOWYCH.

W № 5 „Przeglądu“ zamieszczona została wiadomość o założeniu w Berlinie powyżej wymienionego Związku i wypowiedziana nadzieja, że w krótce do tej Centrali, tymczasem zorganizowanej przez pięć zakładów ubezpieczeniowych, przyłączą się i inne. Otóż możemy zakomunikować, że w czasie krótkiego istnienia Centrali, przystąpiło już do niej razem 17 zakładów ubezpieczeń na życie z Niemiec, „Austrji i Szwajcarji, co jest dowodem jak szybko ocenioną została ważność tego rodzaju centrali dla służby zdrowia w kołach fachowych. Rozpoczęto od propagandy wśród ubezpieczonej publiczności, wydano mianowicie dwie popularnie napisane broszury „utrzymanie zdrowia w lecie“ i „utrzymanie zdrowia w zimie“ dla osób ubezpieczonych na życie. Oprócz tego dla utrzymania kontaktu ze światem lekarskim, nauką i władzami, wybraną została rada honorowa złożona z 15 członków, z pośród wybitnych osób znanych w powyższych dziedzinach. Zdania o przyszłym rozwoju Centrali są na ogół optymistyczne.

CO KOSZTUJE PRZEWÓZ I UBEZPIECZENIE PRZESYŁKI ZŁOTA Z AMERYKI DO EUROPY.

Posyłka jednego miljona dolarów w złocie kosztuje: 1) asekuracja — 4.500 dolarów, 2) dowóz do okrętu: 5 cents od 1.000 dolarów, 3) transport okrętem — 2.000 dolarów, 4) straty na odsetkach — 2.500 dolarów. Oprócz tego wszystkiego zaś doliczyć należy wynagrodzenie straży konwojującej oraz detektywów, towarzyszących transportowi w drodze od banku do portu.

UBEZPIECZENIA NIEPRZYMUSOWE PRZECIW CHOROBIE.

Niedawno wydało Międzynarodowe Biuro Pracy studjum o nieprzymusowem ubezpieczeniu przeciw chorobie. Nowe to dzieło jest naturalnem uzupełnieniem wydanej przed miesiącem książki o przymusowem ubezpieczeniu przeciw chorobom.

Nieprzymusowe ubezpieczenie od chorób rozwija się bardzo pomału. W stosunku do ogółu ludności, ilość takich ubezpieczonych wynosiła w latach 1923, 1924 i 1925 tylko 6,63% we Francji, 9% w Australji, 2% we Włoszech i w Finlandji, 3% w Zjednoczonych Republikach Południowo - Afrykańskich (ludność europejska), 1% w Kanadzie, 1,87% w Hiszpanji, 11,94% w Szwecji, 14,31% w Belgji. Ogółem otrzymane wyniki nie są zadawalniające, z wyjątkiem Danji i Szwajcarji. gdzie istnieją wyjątkowe warunki. P. A. P.

NIEMIECKIE TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ.

Władze górnośląskie stwierdziły, że od pewnego czasu niemieckie towarzystwa ubezpieczeniowe, które nie mają pozwolenia na działalność w Polsce, zdobywały na polskim Śląsku klijentów drogą podstępną przez dołączenie do niektórych niemieckich pism ilustrowanych prospektów abonamentowych, stanowiących jednocześnie polisy asekuracyjne. W związku z tem władze cofnęły zezwolenie na kolportaż tych pism. Jak stwierdzono, centrala dla niedozwolonej agitacji ubezpieczeniowej niemieckiej znajduje się w Bytomiu i posiada ekspozyturę w Królewskiej Hucie Władze prowadzą dalsze dochodzenie w tej sprawie. *A. W.*

CIEKAWY RODZAJ UBEZPIECZENIA.

Jednem z największych wydarzeń w świecie przemysłowym angielskim była dokonana niedawno fuzja Towarzystw: Vickers i Armstrong i przeistoczenie się ich w Towarzystwo anonimowe, Vickers Armstrong Limited, z kapitałem 21 miljonów funtów szterilngów. Fuzja ta ciekawą jest i z tego także względu, że Towarzystwo, zawiązując się, zawarło niezwykłą, poraz pierwszy bodaj w praktyce ubezpieczeniowej zastosowaną formę asekuracji — w postaci zabezpieczenia swoich zysków. Polisa, wydana przez jedno z najpoważniejszych towarzystw asekuracyjnych, przewiduje, że, o ile zyski osiągnięte z operacji nowego Towarzystwa w ciągu pierwszych pięciu lat będą niższe od 900.000 funtów szterlingów rocznie, Towarzystwo asekuracyjne wypłaci za każdy rok takiego niedoboru sumę odszkodowania nie przewyższającą 200.000 funtów. Wzamian za to Towarzystwu asekuracyjnemu przysługuje prawo pobierania w ciągu tych pierwszych pięciu lat 40% zysków, o ile te przewyższą 900.000 funtów szterlingów rocznie.

DROBIAZGI.

Celem zbadania rozpowszechnianej opinji, jakoby „95% wszystkich sukcesyj powyżej 5000 dolarów sprowadzają się do zera w ciągu pięciu do siedmiu lat“ dlatego, że kobiety nie są w stanie odpowiednio rozporządzić otrzymanemi sumami pieniężnemi, jedno z wielkich amerykańskich Towarzystw Ubezpieczeń postanowiło zbadać tysiąc wypadków, w których kobiety korzystały z płatnych sum ubezpieczeniowych, wynoszących dolarów 3.000 do 50.000.

W 366 wypadkach dowiedziono, że pieniądze użyte zostały przez wdowy na wychowanie 834 dzieci, w 105 wypadkach były same dzieci korzystającymi z należnych im sum ubezpieczeniowych. W 115 wypadkach zostały zakupione domy, lub przedsiębiorstwa handlowe, w 466 wypadkach pieniądze zostały ulokowane w inny korzystny sposób, w 80 wypadkach zapłacono długi obarczające pozostałe przedsiębiorstwa. Pomimo że nie każdy pojedyńczy wypadek mógł być zbadany wszechstronnie, można śmiało powiedzieć, że twierdzenie o „chybionem zabezpieczeniu“ okazało się najzupełniej nieuzasadnionem.

W pewnej statystyce o ogólnem przedłużeniu życia ludzkiego, zawierającej dane z 32-ch państw, skonstatowano, że liczba „uratowanych“ wynosi około 635000 rocznie. Tylko w czterech państwach nie było przedłużenia życia, a mianowicie na Ceylonie, w Bułgarji (która, jak wiadomo odznacza się długim życiem swych mieszkańców), na wyspie Jamaika i w Japonji. Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, które stoją na pierwszem miejscu pod względem rozwoju ubezpieczeń życiowych, urządzeń pocztowych, kolejowych i innych, w powyższej statystyce wielkiego dzieła o przedłużenie życia, zajmują miejsce dziesiąte.

Z AMERYKAŃSKIEJ ASEKURACJI.

Na 450 zapytań rozesłanych do pism w sprawie tak zwanych ubezpieczeń abonentów nadesłano 269 odpowiedzi. Są to ubezpieczenia, które mogą być zawierane w związku z abonowaniem pisma przy nieznacznej wpłacie składki lub nawet bez opłaty składki. Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że sumy ubezpieczeniowe wahają się od 1.000 do 10.000 dolarów Na podpisane przez pisma wnioski wystawiono 3.802.000 polis, szkody zaś wyniosły na 1000 polis przeciętnie 5,6%.

UBEZPIECZENIE OD DESZCZU.

W roku zeszłym udzielił niemiecki Urząd Kontroli Ubezpieczeń Koncernowi T-wa Aliance koncesji na prowadzenie ubezpieczeń od deszczu. Powinno się więc wkrótce okazać, czy tego rodzaju ubezpieczenie da się wprowadzić w Niemczech, wzgl. na kontynencie. Powstanie takiego ubezpieczenia pochodzi z Anglji, kraju najwięcej przez deszcze nawiedzanego. Wprawdzie należy ono do ubezpieczeń udzielających ochrony przed zjawiskami elementarnemi, nie posiada jednak żadnej analogji z jakimkolwiek dotychczas prowadzonym działem ubezpieczeń.

Mówiąc o ubezpieczeniu od deszczu, mimowoli przychodzi na myśl ubezpieczenie od gradobicia i pewien zachodzący między niemi związek, bowiem ubezpieczenie gradowe udziela ochrony od podobnego niebezpieczeństwa. A jednakże te dwa rodzaje ubezpieczeń nie posiadają jak gdyby żadnych wspólnych momentów. W każdym razie pewnem jest, że ubezpieczenie gradowe pod żadnym względem nie służyło za wzór ubezpieczeniu od deszczu. Zwróćmy uwagę przedewszystkiem na to, że ubezpieczenie od gradobicia służy zasadniczo rolnictwu, ubezpieczenie zaś od deszczu, przynajmniej w formie prowadzonej dotychczas w Niemczech i w Anglji, nie ma za zadanie pokrywania szkód zrządzonych rolnikowi. Także historja powstania tego rodzaju ubezpieczenia odchyla się od innych tegoczesnych działów ubezpieczeń. Jak prof. Manes w Przeglądzie Ubezpieczeniowym, Tom 27, wyjaśnia, początkowo nie było ono wprowadzone i prowadzone jako oddzielny dział ubezpieczenia, a powstało z przygodnych interesów, przy których jedna strona udzielała gwarancji w wypadku szkody majątkowej, spowodowanej przez deszcze. Brakowało więc tu charakterystyki, właściwej tegoczesnemu ubezpieczeniu, mianowicie „massowości“, a badając powstanie tego ubezpieczenia, mimowoli nasuwa się myśl o powstaniu ubezpieczeń morskich i ubezpieczenia w ogólności.

Jako poprzednika ubezpieczeń od deszczu, nazywa prof. Manes umowy (podł. prof. Manesa były to umowy gwarancyjne), na zasadzie których członkowie giełdy ubezpieczeniowej wypłacali odszkodowanie londyńskim handlarzom za stratę dochodu z powodu deszczu w dnie niedzielne; następnie ubezpieczenie wynajmujących trybuny w czasie uroczystości koronacyjnych w r. 1902 i 1911 na wypadek obowiązku zwrotu wpłaconych pieniędzy za miejsca z powodu deszczu.

Widzimy, że są to przygodne umowy, które według naszych pojęć nie stanowią umów ubezpieczeniowych. Interesy takie nabrały dopiero wówczas charakteru ubezpieczenia, jak się zaczęły zawierać w formie polis, na zasadzie których nap: osoby korzystające z urlopowej lub odpoczynkowej podróży mają prawo do odszkodowania w razie, jeżeli ich pobyt wakacyjny został zepsuty i minął celu wskutek deszczów. Musimy przyznać, że tego rodzaju ubezpieczenia przedstawiają na nasze uczucie coś zabawnego i trąca spleenem, nie możemy przeto uważać takich interesów za poważne ubezpieczenie. Właśnie takie ubezpieczenia od deszczu na czas podróży nie znajdują powodzenia w Niemczech, co nie dowodzi, że to może jeszcze nastąpić.

Znamiennem jest, że czysto szkody rzeczowe, t. j. szkody zrządzone bezpośrednio przez deszcz nie stanowią nigdy przedmiotu ubezpieczenia.

Odróżniamy cztery rodzaje ubezpieczeń: rolne (wprowadzone tylko w Ameryce), przemysłowe, sportowe i na czas podróży. W Niemczech może być mowa tylko o ubezpieczeniach przemysłowych i sportowych. Odszkodowanie polega na wypłaceniu strat majątkowych lub kosztów, a także utraty dochodu, przy czem dopuszczalne jest połączenie tych odszkodowań. Sposób i wysokość tych odszkodowań reguluje się różnie. W zasadzie wypłaca się pełne odszkodowanie przy pewnej ilości opadów w oznaczonym czasie.

Obliczenie składki jest z natury rzeczy nie tak proste. Musi się ono opierać na długoletnich metereologicznych obserwacjach, musi być zatem różne, w zależności od miejsca

i czasu zawarcia ubezpieczenia. Według tabeli ogłoszonej przez prof. Manesa wynosi składka jednego angielskiego Towarzystwa dla Belgji między 5 a 15% odszkodowania. Pewien hotel w Ostendzie ubezpieczał na trzy miesiące po fr. 1000 dziennie i płacił 5% od fr. 92000 czyli fr. 4200. W granicach państwa niemieckiego pobiera się składka w wysokości 7.5 do 20% Przy tak wielkich wahaniach nasuwa się myśl czy dałaby się składka więcej ujednostajnić przez wyrównanie ryzyk, ażeby więc okolice i miesiące w deszcze mniej obfite przyszły z pomocą więcej przez deszcze nawiedzane miejscowości i miesiące, na takiem bowiem wyrównaniu polega w gospodarstwie społecznem wartość ubezpieczeń. Takiemu jednak wyrównaniu ryzyk stoi na przeszkodzie ograniczenie ubezpieczenia od deszczu na pewne tylko rodzaje niebezpieczeństw. Dopóki nie znajdzie się sposób włączenia gospodarczo najważniejszego ryzyka do ubezpieczeń od deszczu, a mianowicie ryzyka rolnego, nie da się osiągnąć wyrównania ryzyk. Nie należy zapominać, że mowa tu być może tylko o ubezpieczeniach krótkoterminowych, zawieranych najwyżej na kilka miesięcy, a czasem nawet na dnie, więcej na deszcz narażone, i że w takich warunkach wszelki rachunek prawdopodobieństwa upada. Towarzystwom ubezpieczeń nie pozostaje nic innego, jak obliczanie ilości deszczów na podstawie doświadczeń metereologicznych i stosownie do tego kalkulować składkę. Resztę należy pozostawić „niebu". Dla przykładu zadajmy sobie pytanie, jaką przyjąć zasadę do obliczenia składki deszczowej dla właścicieli bud w czasie uroczystości październikowych w Monachium, lub też dla wystawców w czasie Targów, kiedy ubezpieczenia zawierane być mają tylko na krótki przeciąg czasu danych uroczystości, wzgl. Targów.

Obok tego przychodzi jeszcze jedna trudność, mianowicie dostateczna kontrola stanu pogody. Niemcy posiadają na 470000²m około 3500 deszczomierzów, czyli jeden aparat na 140²m, przytem ilość opadów jest w wielu miejscowościach już w odległości 10 do 20 klm. bardzo różna.

Ale nie tylko kalkulacja premji jest przy ubezpieczeniach deszczowych tak trudną, jak przy żadnych innych, ale również i regulacja szkód natrafia na wielkie trudności.

Przedewszystkiem, tam gdzie niema deszczomierzów, należałoby je zaprowadzić. Wiadomo jednak, że przez prostą manipulację można wskazania instrumentu sfałszować i wykazaną zostanie większa ilość deszczów od faktycznej. Jeżeli więc Towarzystwo ustawi deszczomierz na swój koszt, to będzie ono często narażone jak zresztą i w innych działach ubezpieczeń, na złą wolę ubezpieczonego. Możemy śmiało powiedzieć, że ubezpieczenie od deszczu nie posiada, od początku do końca, solidnych podstaw. Jeżeli jednakże ten dział nie da zadawalniających rezultatów, to może przynieść pewną korzyść pod względem reklamowym.

RÓŻNE.

Powszechny Związek pracowników ubezpieczeniowych w Berlinie wziął na siebie wdzięczne zadanie w ogólnej sprawie przemysłu ubezpieczeniowego, wydając pod własną firmą zbiór „wskazówek dla branży ubezpieczeniowej".

Z polecenia Związku napisał Dr. A. Ducker 4 książki o nauce o ubezpieczeniach, a mianowicie:

„O ubezpieczeniach w ogóle", „Korespondencja ubezpieczeniowa", „Rachunkowość ubezpieczeniowa" i „buchalterja ubezpieczeniowa".

Jeżeli przyjmiemy, że każdy pracownik ubezpieczeniowy orjentuje się tak ogólnie, jak i w poszczególnych działach ubezpieczeń, to jednakże praktyka życiowa większości pracowników powoduje, że dopiero po kilkoletniej działalności zaczynają uważać swą pracę za „zawodową" i wówczas dopiero kształcą się teoretycznie w rzeczach, już im częściowo z praktyki znanych.

Przyswojenie sobie fachowych wiadomości jest może jeszcze ważniejsze jak dla urzędników, dla pracujących w filjach T-w, w jeneralnych ajenturach, dla kierowników oddziałów i pracowników na zewnątrz lub ajentów.

Ta kategorja ubezpieczeniowców powita z zadowoleniem możliwość dalszego systematycznego kształcenia się w fachu. Dla jednego „ogólne wskazówki" będą miały większe znaczenie, dla drugiego „rachunkowość ubezpieczeniowa" więcej będzie pożądaną. Ajent będzie miał przyjemność w czytaniu fachowej korespondencji. Dla większości będzie jednak czytanie o „buchalterji ubezpieczeniowej" nieodzownem, ażeby powiększający się stopniowo portfel doprowadzić do wysokości „samodzielnego interesu".

OGŁOSZENIA

ZAKŁADY GRAFICZNE
B. PARDECKI I S-ka
S. Z O. O.
WARSZAWA, PAŃSKA 4.
TEL. 322-00.